

Roman Gieroń

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie

ORCID 0000-0003-0608-026X

„W DOMU NAZYWALIŚMY JĄ HANKĄ”.  
Z PROBLEMATYKI UDZIELANIA SCHRONIENIA  
ŻYDOWSKIM DZIECIOM PRZEZ POLAKÓW  
PO TZW. ARYJSKIEJ STRONIE W DYSTRYKCIE KRAKOWSKIM

„Jestem przedwojennym antysemitą, ale dusza mi się przewracała, kiedy widziałem bestialstwo Niemców w stosunku do Żydów, bo to było poniżej godności narodu, coś, czego sobie wyobrazić wprost nie było można, że to jest możliwe”<sup>1</sup> – napisał w styczniu 1947 r. w liście do Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie dr Franciszek Kowalski. Z jego korespondencji dowiadujemy się, że w okresie okupacji niemieckiej ten polski prawnik zaopiekował się wraz ze swoją żoną dwunastoletnią córką Anisfeldów. Posługująca się fałszywymi dokumentami na nazwisko Anna Dąbska dziewczynka przebywała pod opieką Kowalskich w podkrakowskich Niepołomicach do listopada 1943 r., następnie dzięki ich pomocy wyjechała wraz z rodzicami na Węgry. Franciszek dodawał, że gdyż mieszkała z nimi, zwracali się do niej *per* „Hanka”<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> AŻIH, 301/3389, List dr. Franciszka Kowalskiego do Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie, Zakopane, 25 I 1947 r., b.p.

<sup>2</sup> *Ibidem*.

Wyniki badań ogłoszonych w ostatnich latach potwierdzają, że mimo wielu publikacji ukazujących się od wczesnych lat powojennych skala pomocy udzielanej ludności żydowskiej na okupowanych ziemiach polskich wciąż nie jest w pełni poznana. Należy zgodzić się z Tomaszem Domańskim i Alicją Gontarek, że „przed historykami i badaczami z dziedzin pokrewnych, przede wszystkim nauk społecznych, staje poważne wyzwanie wieloaspektowej, wielopłaszczyznowej i wielokierunkowej analizy zjawiska ratowania Żydów z Holocaustu, z uwzględnieniem realiów wojennych, kontekstu okupacyjnego i specyfiki regionalnej”<sup>3</sup>.

Pragnę zwrócić uwagę na wybrane aspekty problematyki udzielania schronienia<sup>4</sup> żydowskim dzieciom przez Polaków (pojedyncze osoby i rodziny) po tzw. aryjskiej stronie<sup>5</sup> w dystrykcie krakowskim. Na podstawie losów kilkudziesięciorga dzieci chcę omówić charakter udzielonej im pomocy wraz z pokazaniem szerszego kontekstu tego zagadnienia. Oprócz wskazania sposobów, w jaki dzieci docierały do nowych opiekunów, oraz krótkiej charakterystyki ich pobytu po „aryjskiej” stronie podejmę się także próby zaprezentowania niektórych wyzwań, problemów i zagrożeń, przed jakimi stawali ich nowi opiekunowie.

Mimo że dysponujemy niemałą literaturą poświęconą losom żydowskich dzieci w okresie Holocaustu<sup>6</sup>, wskazany powyżej temat nie został dotąd kompleksowo

---

<sup>3</sup> T. Domański, A. Gontarek, *Wstęp [w:] Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022, s. 25.

<sup>4</sup> W świetle dotychczasowej literatury przedmiotu wiemy, że jedną z form pomocy ludności żydowskiej było dawanie schronienia; por. M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 253.

<sup>5</sup> Definicje tzw. aryjskiej strony zob. M. Melchior, *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni „na aryjskich papierach”*. *Analiza doświadczenia biograficznego*, Warszawa 2004, s. 13–15; J. Nalewajko-Kulikov, *Strategie przetrwania Żydów po aryjskiej stronie Warszawy*, Warszawa 2004, s. 8; G. Berendt, *Cena życia – ekonomiczne uwarunkowania egzystencji Żydów po „aryjskiej stronie”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 110. W niniejszym artykule przyjmuję definicję przyjętą przez Małgorzatę Melchior.

<sup>6</sup> Warto sięgnąć do prac prezentujących i analizujących wczesne relacje dzieci oraz osób starszych, które przetrwały Zagładę jako dzieci, zob. *Dzieci oskarżają*, oprac. M. Hochberg-Mariańska, N. Grüss, Kraków 1947; J. Kowalska-Leder, *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*, Wrocław 2009; O. Orzeł, *Dzieci żydowskie w czasach Zagłady. Wczesne świadectwa*, Warszawa 2014; K. Sokołowska, *I dziś jestem widzem. Narracje dzieci Holocaustu*, Warszawa 2013; *Dzieci Holocaustu mówią*, t. 1, oprac. W. Śliwowska, Warszawa 1993, t. 2; oprac.

opracowany w skali całego dystryktu<sup>7</sup>. Pragnę dodać, że nie będę się zajmował zagadnieniem pomocy zorganizowanej (instytucjonalnej) – udzielanej przez krakowski oddział Rady Pomocy Żydom<sup>8</sup> oraz duchowieństwo (diecezjalne i zakonne) – ani pomocy doraźnej<sup>9</sup>. Wykorzystałem powojenne relacje ocalałych Żydów (głównie dzieci, ale też ich rodziców), a także zeznania osób udzielających im pomocy oraz innych świadków. Są one przechowywane w Archiwum Instytutu

---

J. Gutenbaum, A. Latała, Warszawa 1993; t. 3, oprac. K. Meloch, H. Szostkiewicz, Warszawa 2008; t. 4, oprac. K. Meloch, H. Szostkiewicz, Warszawa 2012; t. 5, oprac. A. Kołacińska-Gałazka, Warszawa 2014; J. Iwaszkiewicz, *Wtedy kwitły forsycje*, Warszawa 2002.

<sup>7</sup> Na temat losów żydowskich dzieci na tym obszarze zob. m.in. M. Grądzka, *Przerwane dzieciństwo. Losy dzieci Żydowskiego Domu Sierot przy ul. Dietla 64 w Krakowie podczas okupacji niemieckiej*, Kraków 2012; M. Grądzka-Rejak, „Chrońmy dziecko przed ulicą!”. *Miesiąc Dziecka w getcie krakowskim w świetle publikacji „Gazety Żydowskiej”* [w:] *Zdeptane dzieciństwo. II wojna światowa i jej wpływ na losy dzieci*, red. A. Bartuś, P. Trojański, Oświęcim 2017, s. 229–243; G. Siwior, *Koniec drogi. Losy Dawida Kurzmanna i zagłada żydowskiego sierocińca w Krakowie* [w:] *ibidem*, s. 261–275; A. Jarkowska-Natkaniec, *Losy dzieci policjantów żydowskich w okupowanym Krakowie* [w:] *ibidem*, s. 277–291. Ponadto warto zwrócić uwagę na prace Joanny Śliwy: J. Śliwa, *Jewish childhood in Kraków. A microhistory of the Holocaust*, New Brunswick 2021; *eadem*, *Coping with Distorted Reality. Children in the Kraków Ghetto*, „*Holocaust Studies*” 2010, t. 16, s. 177–202; *eadem*, *The Forced Relocation to the Kraków Ghetto as Remembered by Child Survivors* [w:] *The Young Victims of the Nazi Regime. Migration, the Holocaust and Postwar Displacement*, red. S. Gigliotti, M. Tempian, London 2016, s. 153–169; *eadem*, *Cladestine Activities and Concealed Presence. A Case Study of Children in the Kraków Ghetto* [w:] *Jewish Families in Europe, 1939–Present. History, Representation, and Memory*, red. J.B. Michlic, Waltham 2017, s. 26–45; *eadem*, „*Ma'am, do you know that a Jew lives here?*” *The Betrayal of Polish Women and the Jewish Children They Hid during the Holocaust – the Case of Cracow* [w:] *If This Is A Woman. Studies on Women and Gender in the Holocaust*, red. D. Nešátková, K. Grosse-Sommer, B. Klacsmann, J. Drábik, Boston 2021, s. 163–180. Informacje na temat ukrywania dzieci żydowskich przez polskie rodziny na tym terenie znajdziemy także w następujących pracach: E. Rączy, *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008, s. 116–119; B. Heksel, *Życie w ukryciu. Historie indywidualne z terenu Krakowa i województwa małopolskiego* [w:] K. Kocik, B. Heksel, *Żegota. Ukryta pomoc*, Kraków 2017, s. 209–215.

<sup>8</sup> Najnowsze ustalenia zob. B. Heksel, *Krakowska Rada Pomocy Żydom* [w:] K. Kocik, B. Heksel, *Żegota...*, s. 111–190.

<sup>9</sup> Na temat działań pomocowych ze strony duchowieństwa w Krakowie zob. M. Grądzka, *Kościół katolicki w okupowanym Krakowie w pomocy Żydom. Zarys problematyki badawczej* [w:] *Kościół krakowski 1939–1945*, red. Ł. Klimek, Kraków 2014, s. 125–154; J. Śliwa, *Jewish Children Seeking Help in Catholic Institutions in Kraków during the Holocaust*, „*Polin. Studies in Polish Jewry*” 2024, t. 36, s. 327–341. Szerzej zob. m.in. N. Bogner, *At the Mercy of Strangers. The Rescue of Hidden Jewish Children in Poland*, Jerusalem 2009; E. Kurek, *Dzieci żydowskie w klasztorach. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Poznań 2012; *eadem*, *Gdy klasztor znaczył życie. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Kraków 1992; *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy. The Testimony of Survivors and Rescuers*, t. 1–2, oprac. R. Tyndorf, Z. Zieliński, Lublin 2023.

Pamięci Narodowej<sup>10</sup>, Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie<sup>11</sup>, Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie oraz Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Krakowie.

## Uwarunkowania prawne

Decyzje o udzielaniu wsparcia lub ukrywaniu żydowskich dzieci były podejmowane w warunkach stworzonych przez niemieckiego okupanta. Jednym z podstaw niemieckiego systemu na okupowanych ziemiach polskich było prawo ustanawiane przez przedstawicieli III Rzeszy – było to także narzędzie wykorzystywane w działaniach antyżydowskich. W numerze 99 Dziennika Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa, opublikowanym 25 października 1941 r., ukazał się akt prawny wprowadzający karę śmierci dla Żydów, którzy bez upoważnienia opuszczali wyznaczoną dla nich dzielnicę<sup>12</sup>. Tej samej karze miały podlegać także osoby, które udzielały im schronienia. Podpisanie przez generalnego gubernatora Hansa Franka tego aktu prawnego, powszechnie znanego jako „Trzecie rozporządzenie o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 15 października 1941 r.”, było ważną cezurą w niemieckich działaniach antyżydowskich. Z biegiem czasu lokalne władze niemieckie policyjne i cywilne za pomocą zarządzeń i obwieszczeń rozszerzały obowiązywanie kary śmierci na kolejne formy pomocy. W celu uporządkowania stanu prawnego w listopadzie 1942 r. wyższy dowódca SS i policji Friedrich Wilhelm Krüger wydał rozporządzenia, które stanowiły, że każda forma pomocy udzielanej ludności żydowskiej będzie karana śmiercią<sup>13</sup>. Dodatkowo na wszystkich mieszkańców GG narzucono obowiązek

---

<sup>10</sup> Część wykorzystanych w artykule materiałów z AIPN z zespołu 392, potocznie nazywanego „śledztwem Bielawskiego”, została opublikowana w tomie *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 2: *Dystrykt krakowski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2020.

<sup>11</sup> Bardzo dziękuję Magdalenie Palce za pomoc w porządkowaniu fotokopii materiałów archiwalnych, które wykonałem podczas kwerendy w Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie.

<sup>12</sup> Rozporządzenie zostało podpisane przez generalnego gubernatora Hansa Franka kilka dni wcześniej, 15 X 1941 r., ale weszło w życie dopiero w dniu ogłoszenia.

<sup>13</sup> 1 XI 1942 r. w numerze 94 Dziennika Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa ukazało się Policyjne rozporządzenie o stworzeniu żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w okręgu Warschau i Lublin z 29 X 1942 r. Dystrykt krakowski objęło Rozporządzenie policyjne o tworzeniu żydowskich dzielnic mieszkaniowych w okręgach Radom, Krakau i Galizien (Galicja) z 10 XI 1942 r., które zostało opublikowane 14 XI 1942 r. w numerze 98 Dziennika Rozporządzeń, a weszło w życie 20 XI 1942 r.

denuncjowania żydowskich uciekinierów, grożąc zastosowaniem tzw. policyjnych środków bezpieczeństwa<sup>14</sup>.

Nie były to martwe przepisy. Na badanym przeze mnie terenie za ukrywanie żydowskiego dziecka zamordowano Wojciecha Gicalę. Ten niemal pięćdziesięcioletni mężczyzna został w sierpniu 1942 r. zastrzelony przez niemieckiego żandarma w pobliżu ratusza w Nowym Wiśniczu. Tego samego dnia na cmentarzu żydowskim zamordowano chłopca, który przebywał u niego zaledwie przez około dwa dni<sup>15</sup>. Poprzez tego typu działania przedstawiciele niemieckiej władzy dążyli do sytuacji, w której lokalne społeczności patrzyłyby na żydowskich uciekinierów jak na zagrożenie. Dotyczyło to także żydowskich dzieci. Mimo wprowadzonych sankcji, znalazły się jednak osoby, które udzielały im pomocy i opieki. Na podstawie przeanalizowanych w niniejszym artykule historii zobaczymy, że ich decyzje miały różne uwarunkowania.

### Motywy udzielania pomocy

Dlaczego cytowany na początku artykułu Franciszek Kowalski mimo wprowadzonych przez niemieckiego okupanta surowych kar zdecydował się na ukrywanie żydowskiej dziewczynki i robił to przez blisko rok? W swoim liście napisał, że przebywając w Krakowie, jako „wysiedleniec z Zakopanego”, otrzymał we wrześniu 1942 r. bardzo nietypową propozycję. Za pośrednictwem znajomych Żydów zgłosił się do niego „niejaki Anisfeld (Żyd), kupiec pierzem z Krakowa z ulicy Józefa”, z propozycją, że zaproteguje go w sprawie posady u „znajomego Niemca

<sup>14</sup> B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, Poznań 2019, s. 127–131.

<sup>15</sup> OKŚZpNP Kr, S 23.2004.Zn, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Edwarda Bachuli, Bochnia, 16 II 1967 r., k. 66–66v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Teofila Trojanowskiego, Bochnia, 16 II 1967 r., k. 68; OKŚZpNP Kr, S 23.2004.Zn, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Banasia, Bochnia, 16 VI 1970 r., k. 249; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Juliana Trzaski, Gliwice, 29 VII 1970 r., k. 289–290; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Apolonii Górniewicz z d. Kasińskiej, Kraków, 23 IV 1975 r., k. 351–352; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Edwarda Bachuli, Kraków, 23 IV 1975 r., k. 353–355; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Teofila Trojanowskiego, Bochnia, 8 V 1975 r., k. 365–367; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Karola Trzaski, Kraków, 16 V 1975 r., k. 375–376; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Anny Widełko, Kraków, 27 V 1975 r., k. 381–382. Według Dagmary Śwałek-Niewińskiej żandarm, który zastrzelił żydowskiego chłopca i Wojciecha Gicalę, nazywał się Franck (D. Śwałek-Niewińska, *Powiat bocheński [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018, s. 574–575). Natomiast według relacji wyżej wymienionych świadków Gicalę zastrzelił żandarm o nazwisku Bogusch. Ponadto Śwałek-Niewińska błędnie posługuje się nazwiskiem „Gicala”. Mężczyzna nazywał się „Gicala” (zob. np. OKŚZpNP Kr, S 23.2004.Zn, t. 2, Odpis skrócony aktu zgonu Wojciecha Gicali, Nowy Wiśnicz, 19 IV 1975 r., b.p.).

Prusaka Ottona Görscha”, który zarządzał dużą gęsiarnią w podkrakowskich Niepołomicach. Görsch miał w tym czasie poszukiwać „prawnika, buchaltera i kasjera władającego językiem niemieckim”, a Kowalski najprawdopodobniej znajdował się w trudnej sytuacji materialnej. Anisfeld postawił jeden warunek: Kowalski zaopiekuje się jego dwunastoletnią córką. Mężczyzna początkowo obawiał się ukrywać żydowską dziewczynkę oraz czuł opór przed podjęciem pracy u niemieckiego przełożonego. Ostatecznie jednak wyraził zgodę<sup>16</sup>.

Działo się to trzy miesiące po pierwszych deportacjach z krakowskiego getta. Szacuje się, że w czerwcu 1942 r. wysłano stąd do obozu zagłady w Bełżcu od 5 do 7 tys. Żydów<sup>17</sup>. Badacze wskazują, że poszukiwanie przez ludność żydowską schronienia po tzw. aryjskiej stronie nabrało masowego charakteru w okresie akcji „Reinhardt”, czyli niemieckiej operacji mającej na celu zagładę ludności żydowskiej w Generalnym Gubernatorstwie<sup>18</sup>. Osoby, które miały odpowiednie kontakty, możliwości oraz środki i podejmowały zabiegi o ocalenie życia swojego lub najbliższych, starały się ratować przede wszystkim dzieci – przekazywały je pod opiekę innym, znajomym lub obcym, mając nadzieję, że dzięki temu dzieci przeżyją. Brak źródeł, a także fakt, że większość żydowskich mieszkańców dystryktu krakowskiego zginęła w czasie Zagłady, uniemożliwia udzielenie precyzyjnej odpowiedzi na pytanie, jak duża była to grupa. W odniesieniu do dystryktu krakowskiego wydaje się, że można mówić o niewielkiej liczbie osób. Były one raczej spolonizowane i nierzadko względnie zamożne (lub dysponowały odpowiednimi funduszami), dzięki czemu mogły np. przeznaczyć pewną kwotę na utrzymanie swojego podopiecznego po „aryjskiej” stronie. Na przykład pracująca w Krakowie w fabryce Optima Gusta Goldbergerowa w 1943 r. zaproponowała Wiktorowi Węgrzynowi, zatrudnionemu tam jako kominiarz, by ukrył jej kilkuletniego synka Stefana, i wręczyła mu 10 tys. zł na utrzymanie dziecka<sup>19</sup>. Urodzona w 1935 r. Sulamit Korn została przekazana Pola-

---

<sup>16</sup> AŻIH, 301/3389, List dr. Franciszka Kowalskiego do Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie, Zakopane, 25 I 1947 r., b.p.

<sup>17</sup> E. Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów 2014, s. 282.

<sup>18</sup> Por. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, *Relacje polsko-żydowskie w okresie II wojny światowej. Kontekst i uwarunkowania* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019, s. 36.

<sup>19</sup> AIPN Kr, 502/584, Protokół przesłuchania świadka Wiktora Węgrzyna, Kraków, 23 VI 1945 r., k. 20–21; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Gusty Goldberger, Kraków, 23 VI 1945 r., k. 26–26v.

kom mieszkającym w pobliskich Sławkowicach jeszcze przed wysiedleniem Żydów z Wieliczki, a rodzice mieli przekazywać na jej utrzymanie 1 tys. zł miesięcznie<sup>20</sup>.

Wzięcie pod opiekę nowego podopiecznego wiązało się z dodatkowymi kosztami utrzymania (głównie wyżywienia, ale nie tylko). Grzegorz Berendt stwierdził: „w następstwie poczynań ekonomicznych Niemców miliony przedstawicieli społeczeństwa okupowanej Polski ledwie utrzymywały się na powierzchni egzystencji, a ich możliwości świadczenia długotrwałej bezinteresownej pomocy były znikome”<sup>21</sup>. W związku z postępującym zubożeniem ludności polskiej współfinansowanie opieki nad dzieckiem było często niezbędnym warunkiem<sup>22</sup>. Znany przypadek przyjęcia dzieci w zamian za pieniądze lub obietnicę otrzymania czegoś w zamian, wiemy jednak także o pomocy udzielanej bezinteresownie. Na przykład Antonina Czuba zeznawała, że jej rodzice Hieronim i Barbara Mikłarze zgodzili się zaopiekować dwuletnią Elzą Rozeman na prośbę jej babci. Dziewczynka pochodziła z „biednej rodziny, nie miała żadnego majątku”<sup>23</sup>. Mimo to była ukrywana w gospodarstwie Mikłarzów w Pruchniku od połowy 1942 r. aż do zakończenia niemieckiej okupacji. „Elza Rozeman pochodząca z rodziny żydowskiej otrzymała u nas całkowite utrzymanie, bieliznę i odzież i spała z nami w izbie”<sup>24</sup> – wspominała córka Hieronima i Barbary. Rację ma Tomasz Domański, pisząc, że dla osób, które ratowały Żydów „pozbawionych środków bądź wywodzących się z żydowskiej biedoty”, było to „dodatkowym poświęceniem i wyzwaniem ekonomicznym”<sup>25</sup>.

---

<sup>20</sup> Nie wiemy, jak długo dziewczynka przebywała w Sławkowicach. Według powojennej relacji Sulamit Korn, gdy w tej miejscowości „zaczęto mówić”, że jest ona Żydówką, ukrywający ją gospodarz wysłał ją do Bieżanowa, gdzie jej ciocia przygotowała dla niej kolejne miejsce schronienia. Na temat dalszych losów zob. AŻIH, 301/1112, Relacja Sulamit Korn.

<sup>21</sup> G. Berendt, *Cena życia...*, s. 141.

<sup>22</sup> Szerzej zob. *ibidem*, s. 110–143.

<sup>23</sup> Protokół przesłuchania świadka Antoniny Czuby na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Barbarę i Hieronima Mikłarzów oraz innych członków rodziny Elzie Rozeman w Pruchniku (pow. Jarosław), Rzeszów, 30 IV 1971 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 351. Zob. też AIPN, 392/1576, Protokół przesłuchania świadka Józefa Lewandowskiego, Jarosław, 9 IX 1970 r., s. 3; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Józefa Fołty, Jarosław, 15 X 1970 r., s. 4; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Elżbiety Pałys, Rzeszów, 11 V 1971 r., s. 18–19.

<sup>24</sup> Protokół przesłuchania świadka Antoniny Czuby na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Barbarę i Hieronima Mikłarzów oraz innych członków rodziny Elzie Rozeman w Pruchniku (pow. Jarosław), Rzeszów, 30 IV 1971 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 351.

<sup>25</sup> T. Domański, *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”*, t. 1–2, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018, Warszawa 2019, s. 52.

Niejednokrotnie trudno ocenić motywację osób, które decydowały się opiekować żydowskimi dziećmi. Niekiedy ta decyzja musiała być podjęta przez przyszłych opiekunów pod wpływem nagłych wydarzeń. Na przykład dziesięcioletni Maks Weissberg został w czerwcu 1942 r. przyprowadzony do zamieszkałych w Krakowie Justyny i Janiny Gosławskich przez swojego starszego brata Józefa, który mieszkał u nich już od jakiegoś czasu<sup>26</sup>. Niestety wkrótce Józef został aresztowany. Mimo to panie Gosławskie dalej opiekowały się Maksem. W deklaracji notarialnej dotyczącej kobiet sporządzonej w Paryżu w 1950 r. przeczytamy, że traktowały go jak własnego syna: „one ryzykowały swoje życie, nie tylko zatrzymały mnie jako ich syna i ja nosiłem ich nazwisko, i one zatrzymały mnie bez żadnego wynagrodzenia”<sup>27</sup>.

Według Bartosza Heksela, który badał historie Żydów ukrywających się w Krakowie oraz pobliskich miejscowościach, zachowany fragmentaryczny materiał źródłowy nie uprawnia „do wysnucia nawet ogólnych wniosków na temat motywacji osób ratujących ludzi pochodzenia żydowskiego”<sup>28</sup>. Natomiast według Joanny Michlic ludzie podejmujący decyzję o ukrywaniu dziecka kierowali się różnorodnymi przesłankami – o charakterze „praktycznych i uczuciowych, szlachetnych i haniebnych”<sup>29</sup>. Znaczenie miały „sympatia i przywiązanie do bezbronnego dziecka, bezwarunkowa miłość do dzieci czy też pragnienie ich posiadania [...] ale także więzi emocjonalne i lojalność wobec żydowskich członków mieszanych rodzin chrześcijańsko-żydowskich”<sup>30</sup>. Według badaczki, wśród ratujących znajdowali się altruści – działający z pobudek patriotycznych i moralnych, a także będący przedwojennymi przyjaciółmi lub znajomymi Żydów – oraz osoby pomagające za pieniądze, traktujące je jako wsparcie finansowe (pokrycie kosztów utrzymania dziecka) lub szansę na wzbogacenie się<sup>31</sup>.

Ocena kwestii pobierania pieniędzy wymaga szerszego spojrzenia na zachowania opiekunów. Niekiedy bowiem osoba pomagająca dziecku po utracie kontaktu

---

<sup>26</sup> Zob. R. Gieroń, *Zarys problematyki pomocy udzielanej Żydom podczas okupacji niemieckiej w aktach postępowań karnych wszczętych na podstawie dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r. na obszarze powojennego województwa krakowskiego*, „Polish-Jewish Studies” 2021, t. 2, s. 228–230.

<sup>27</sup> AIPN Kr, 502/2508, Deklaracja notarialna dotycząca pań Gosławskiej i Tomczyk (uwierzytelnione tłumaczenie z jęz. francuskiego), Paryż, 16 V 1950 r., k. 70v.

<sup>28</sup> B. Heksel, *Życie w ukryciu...*, s. 195.

<sup>29</sup> J.B. Michlic, *Piętno Zagłady. Wojenna i powojenna historia oraz pamięć żydowskich dzieci ocalałych w Polsce*, Warszawa 2020, s. 148.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 144.

<sup>31</sup> *Ibidem*.



z przekazującym środki na opiekę lub po skończeniu się otrzymanych funduszy decydowała się kontynuować opiekę. Anna Poleska, która zgodziła się przyjąć dwuletnią Tamarę Goldstein, otrzymała od jej rodziców ponad 7 tys. zł i „pewne części garderoby”. Jakub Goldstein i jego żona chcieli przedostać się do Szwajcarii; obiecywali Poleskiej, że po dotarciu na miejsce będą systematycznie przysyłać kolejne kwoty. Według relacji Anny, tak się jednak nie stało: „Zapłata, którą otrzymałam od jej rodziców, starczyła mi zaledwie na jeden rok, resztę kosztów ponosiłam sama. Musiałam się starać nie tylko o wyżywienie odpowiednie dla dziecka, ale również o garderobę, co było dla mnie nad wyraz ciężkie, zwłaszcza że mąż mi umarł i musiałam sama zarabiać na życie”<sup>32</sup>. Podobnie było w przypadku Katarzyny Matusz (z d. Dudzik), która w marcu 1943 r. na prośbę Romana Posera przyjęła pod opiekę syna jego brata Majera, dwuletniego Izzydora. Chłopiec został wyprowadzony z krakowskiego getta tuż przed jego likwidacją. Katarzynie obiecano, że będzie otrzymywać „comiesięcznie pewne opłaty na pokrycie kosztów utrzymania tegoż dziecka”<sup>33</sup>. Jednak do opłat „nie doszło, gdyż w krótkim czasie getto zostało zlikwidowane i straciłam z tą rodziną kontakt” – wspominała Polka<sup>34</sup>. Mimo to wraz ze swoim mężem Stanisławem opiekowała się chłopcem do końca niemieckiej okupacji<sup>35</sup>.

Prawdopodobnie niektórzy w podobnej sytuacji starali się pozbyć dziecka. Znamy także przypadki osób, które początkowo przyjęły do siebie żydowskie dziecko, a dopiero po pewnym czasie żądały pieniędzy na jego utrzymanie lub o nie prosiły<sup>36</sup>. Byli i tacy, którzy opiekowali się tylko za pieniądze. Skala tych zjawisk jest bardzo trudna do uchwycenia źródłowego.

## Poszukiwanie schronienia dla dzieci

Nowego domu (i nowych opiekunów) szukano zarówno przed rozpoczęciem przez Niemców akcji deportacyjnych, podczas ich trwania, jak i po ich zakończeniu. Wydaje się, że na badanym obszarze poszukiwania nasiliły się od połowy 1942 r.,

---

<sup>32</sup> AŻIH, 301/2339, Relacja Anny Poleskiej.

<sup>33</sup> AYV, M.31.2/5307, Oświadczenie Katarzyny Matusz, Żary, 30 XI 1988 r., b.p.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> AYV, M.31.2/5307, Oświadczenie Rochelle Rose Poser, Nowy Jork, 19 IX 1988 r., b.p.

<sup>36</sup> Protokół przesłuchania świadka Heleny Żurawicz na temat pomocy udzielonej przez jej matkę, męża Wacława Żurawicza i Marię Pietrek Ecie Frymermann w Wieliczce (pow. Kraków), Warszawa, 29 V 1991 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 458–459.

gdy w dystrykcie krakowskim rozpoczęły się bezpośrednie deportacje ludności żydowskiej do obozu zagłady w Bełżcu. Mimo że ze względu na braki źródłowe często nie możemy odtworzyć wielu szczegółów tych wydarzeń, w każdym przypadku rozstanie żydowskich rodziców z ich dziećmi musiało mieć dramatyczny przebieg<sup>37</sup>.

Wynajdywaniem opieki dla dzieci po „aryjskiej” stronie zajmowali się wciąż żyjący rodzice (lub jedno z nich) albo krewni<sup>38</sup>. Schronienia poszukiwano zarówno w miejscowości, w której w danym momencie przebywano, jak i poza nią. Na przykład Marian Imerglück w lutym 1943 r., tuż przed likwidacją krakowskiego getta (w którym się znalazł wraz z rodziną), ukrył swoją córkę Sonię w gospodarstwie rodziny Łosiowskich we wsi Zagórzany koło Gdowa. Dziewczynkę przywiozła na wieś znajoma Imerglücków Zofia Nowak, która była siostrą Anny Łosiowskiej<sup>39</sup>. Również przebywająca w tym getcie Miriam Stern w 1942 r. znalazła schronienie dla swojej córki Sary w położonej kilkadziesiąt kilometrów od Krakowa wsi Bystra Podhalańska, w domu wielodzietnej rodziny Bachulów<sup>40</sup>. Być może rodzicom poszukującym schronienia dla swoich najbliższych wieś jawiła się jako bezpieczniejsze miejsce niż „hermetyczny” Kraków<sup>41</sup>. Należy jednak dodać, że w warunkach niemieckiej okupacji wybór miejsca schronienia nie gwarantował ocalenia dziecka<sup>42</sup>.

W przemyślenie dzieci na stronę „aryjską” i znalezienie dla nich bezpiecznego schronienia byli zaangażowani również ich przyszli opiekunowie<sup>43</sup>. Feliks Michalik na prośbę swojego znajomego Izraela Reisiga pomógł jego kilkuletniej córce Henryce w wydobyciu się z getta w Rzeszowie. Pewnego dnia, prawdopodobnie

---

<sup>37</sup> Martyna Grądzka-Rejak zwraca uwagę na dylematy kobiet żydowskich związane z przeprowadzaniem ich dzieci na tzw. aryjską stronę (*eadem*, „Zdobywczynie życia”. *Wybrane aspekty codzienności dziewcząt i kobiet żydowskich podczas okupacji niemieckiej (1939–1942)* [w:] *Ciemności kryją ziemię. Wybrane aspekty badań i nauczania o Holokauście*, red. M. Grądzka-Rejak, P. Trojański, Kraków – Nowy Sącz 2019, s. 65–66.

<sup>38</sup> Por. J.B. Michlic, *Piętno Zagłady...*, s. 117.

<sup>39</sup> AIPN Kr, 502/2929, Protokół przesłuchania świadka Mariana Imerglück, Myślenice, 22 IX 1945 r., k. 16–17; AIPN Kr, 502/4161, Doniesienie Mariana Szczęsnego Imerglück, Nazaret, 22 XII 1960 r., k. 5–6; *ibidem*, Protokół przesłuchania Anny Łosiowskiej, Myślenice, 17 III 1961 r., k. 10–12.

<sup>40</sup> AYV, M.31.2/4718, Poświadczenie Sary Yareach o uratowaniu jej przez rodzinę Bachulów, b.m., 4 I 1988 r., b.p.

<sup>41</sup> Por. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, *Relacje polsko-żydowskie...*, s. 43.

<sup>42</sup> Jak zobaczymy w dalszej części artykułu, Sara Stern przeżyła okres okupacji. Natomiast Soni Imerglück nie udało się ocalać.

<sup>43</sup> Por. J.B. Michlic, *Piętno Zagłady...*, s. 118.

pod koniec 1942 r., o ustalonej wcześniej godzinie Reisig podał mu córkę przez ogrodzenie otaczające getto<sup>44</sup>. Początkowo Henryka przebywała u matki Feliksa, a także u jego siostry Zofii. Następnie trafiła do gospodarstwa pani Weis w Gwoźnicy Górnej. Po pewnym czasie wróciła jednak pod opiekę Zofii, a następnie Feliksa<sup>45</sup>.

Szukaniem opieki dla dzieci zajmowali się także znajomi Żydów, w tym ich dawni pracownicy, np. nianie ich dzieci. Augusta Szemelowska (z d. Trammer) wspominała, że wraz z matką Elfydą w swoim mieszkaniu w Łagiewnikach ukrywała Olę Mandel<sup>46</sup>. Dziewczynka została wyprowadzona z tarnowskiego getta przez byłą nianię. Następnie przebywała u Augusty i jej matki przez „parę miesięcy, do czasu ulokowania się jej matki w Warszawie”<sup>47</sup>.

O znalezienie schronienia starały się też osoby duchowne. Małżeństwo Kłosowskich pod koniec 1942 lub na początku 1943 r. przyjęło do swojego domu w Kocmyrzowie dziewczynkę, która przedstawiła im się jako Rozalia Bochenek. W rzeczywistości była to Rozalia Allerhand<sup>48</sup>, która wcześniej ukrywała się ze swą siostrą Anną w Monasterzyskach koło Stanisławowa. Dziewczynkę przyprowadził do Kłosowskich ks. Czabański, zrobił to na prośbę swojego siostrzeńca, ks. Alfonsa Walkiewicza, pełniącego wówczas posługę kapłańską w parafii Barysz koło Buczacza<sup>49</sup>.

Wydostanie dzieci znajdujących się w zamkniętych gettach wymagało niekiedy pomysowości. Wiele lat po wojnie mieszkanka Krakowa Aniela Nowak wspominała, że ukrywany przez nią ośmioletni Janek Weber został wyniesiony z getta

---

<sup>44</sup> Protokół przesłuchania świadka Feliksa Michalika na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby narodowości polskiej Henryce Reisig w Rzeszowie, Gwoźnicy Górnej (gm. Niebylec) i innych miejscowościach regionu, Rzeszów, 17 X 1970 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 390.

<sup>45</sup> AIPN, 392/1766, Protokół przesłuchania Zofii Kapały, Rzeszów, 30 X 1970 r., s. 14–15.

<sup>46</sup> Olga Kapeliuk (z d. Mandel), ur. 10 VI 1932 r. w Krakowie, emerytowana profesor językoznawstwa i studiów afrykańskich, jedna z czołowych ekspertek w dziedzinie języka amharskiego (<https://prabook.com/web/olga.kapeliuk/552462>, dostęp 20 III 2024 r.).

<sup>47</sup> AYV, M.31.2/4817, Relacja Augusty Szemelowskiej, Kraków, 20 VII 1990 r., b.p.

<sup>48</sup> Według Kunegundy Kłosowskiej, dziewczynka twierdziła, że ma około 9 lat. Natomiast Roman zeznał: „Dziewczynka ta mówiła nam, że urodziła się w 1929 r.” (AIPN, 392/188, Protokół przesłuchania Romana Kłosowskiego, Poznań, 13 III 1970 r., k. 5–7; *ibidem*, Protokół przesłuchania Kunegundy Kłosowskiej, Poznań, 10 IV 1970 r., k. 14–18).

<sup>49</sup> AIPN, 392/188, Protokół przesłuchania Romana Kłosowskiego, Poznań, 13 III 1970 r., k. 5–7; *ibidem*, Protokół przesłuchania Kunegundy Kłosowskiej, Poznań, 10 IV 1970 r., k. 14–18; *ibidem*, Protokół przesłuchania Ignacego Czabańskiego, Poznań, 14 IV 1970 r., k. 29–31; *ibidem*, Protokół przesłuchania Alfonsa Walkiewicza, Poznań, 28 IV 1970 r., k. 38–40.

krakowskiego w walizce<sup>50</sup>. Aby takie działania zakończyły się sukcesem, niezbędne były również odpowiednie okoliczności. Po zakończeniu wojny Stefania Bilińska opowiadała, że pojechała do Wieliczki z zamiarem zabrania stamtąd dziesięcioletniego Icchaka Lermera – wcześniej obiecała to jego matce Klarze. Nie udało jej się jednak go zabrać „z obawy przed ujawnieniem tego faktu przez Niemców, których w tym czasie było dużo w Wieliczce”<sup>51</sup>. Ostatecznie jej wujek Władysław Korbas wywiózł chłopca swoim samochodem ciężarowym do Krakowa, do domu matki Stefanii przy ul. Chodkiewicza 10<sup>52</sup>.

Icchak Lermer żył pod opieką Bilińskich do końca niemieckiej okupacji, najpierw w Krakowie, a następnie z powrotem w Dobczycach. Zdarzało się jednak, że dzieci przebywały u nowych opiekunów tylko przez pewien okres, a później, jeżeli było to możliwe, wracały do rodziców lub krewnych (którzy np. szukali bezpiecznego schronienia po „aryjskiej” stronie lub starali się zorganizować wyjazd w inne miejsce).

Tuż przed kolejną akcją deportacyjną, przeprowadzoną 28 października 1942 r., sześćoletniego Zygmunta Weinreba wyprowadził z krakowskiego getta jego kuzyn, który według powojennej relacji chłopca „miał protekcję u komendanta granatowej policji”<sup>53</sup>. Wcześniej chłopiec został pozostawiony w getcie przez swoją matkę Bronisławę, która w owym czasie – po sprzedaży biżuterii i kupieniu fałszywej kenkarty – wyjechała do Makowa Podhalańskiego, żeby szukać mieszkania. Po opuszczeniu getta Zygmunt został zaprowadzony do stróża Józefa Puchały, który mieszkał wraz z żoną Marią na terenie cegielni Bonarka (Łagiewniki), na obrzeżach miasta. Po pewnym czasie Bronisława zabrała syna<sup>54</sup>.

Niekiedy żydowscy rodzice prosili o ukrycie dziecka przez pewien okres, ale nie mogąc znaleźć bezpiecznej kryjówki, pozostawiali go na dłużej u nowych opiekunów. Tak było w przypadku Lejzora i Symy Szajerów, ukrywających się

---

<sup>50</sup> AYV, M.31.2/6222, Oświadczenie Jana Webera, Jerozolima, 12 VII 1993 r., b.p.; *ibidem*, Relacja Anieli Nowak dotycząca niesienia pomocy Żydom w okresie okupacji niemieckiej, Kraków, 23 VI 1994 r., b.p.

<sup>51</sup> AYV, M.31.2/4756, Protokół przesłuchania Stefanii Bilińskiej, Kraków, 21 IX 1984 r., b.p.; AIPN, 392/545, Oświadczenie Icchaka Lermera, [Tel Awiw], [2 IV 1989 r.], s. 21.

<sup>52</sup> AYV, M.31.2/4756, Protokół przesłuchania Stefanii Bilińskiej, Kraków, 21 IX 1984 r., b.p.; *ibidem*, Protokół przesłuchania Józefy Głuś, Kraków, 28 IX 1984 r., b.p.

<sup>53</sup> AŻIH, 301/406, Relacja Zygmunta Weinreba.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

w lesie około trzydziestoletnich rolników ze wsi Husów, którzy prawdopodobnie w sierpniu 1942 r. zgłosili się do Boratynów i poprosili o zaopiekowanie się ich rocznym synem, który miał na imię Mordek. Według relacji Stanisławy Boratyn, Szajerowie obiecali, że wrócą po chłopca następnego dnia (chcieli bowiem znaleźć dla niego odpowiednią kryjówkę). Pojawili się jednak dopiero po kilku tygodniach, prosząc małżeństwo Boratynów o dalsze ukrywanie dziecka<sup>55</sup>.

Czasem rodzice decydowali się na rozdzielenie rodzeństwa i ukrycie dzieci osobno na czas zagrożenia. Latem 1942 r. Dawid i Paulina Münzer, tak jak inni Żydzi z Dobczyc, dostali pisemny nakaz stawienia się 22 sierpnia 1942 r. w punkcie zbornym na rynku. Postanowili się ukryć. W nocy przed wyznaczoną akcją deportacyjną ich jedenastoletni syn Aleksander został zabrany przez Franciszka Mroza, żołnierza AK, do domu Genowefy Misiorowej w miejscowości Skrzynka. Natomiast córka, czternastoletnia Emilia, początkowo była ukrywana przez znajomego jej ojca, Twardosza, we wsi Lipnik. Gospodarz bał się jednak dłużej ją chronić, zapewne dlatego po dwóch tygodniach zaprowadzono ją do Kaczmarczyków, zamieszkałych przy ul. Górskiej w Dobczycach. Tam przebywała jej matka. Również Aleksander Münzer po pewnym czasie musiał opuścić kryjówkę; po wojnie wspominał, że jego pobyt w Skrzynce ze względu na „częste kontrole i obławy” stał się niebezpieczny. Prawdopodobnie w listopadzie 1942 r. Franciszek Mróz zaprowadził chłopca do domu swojej matki w Mierzeniu. Stąd Aleksandra odebrał wujek Jan Federgrün i zaprowadził do mieszkających w tej samej miejscowości Rajmunda i Anieli Ptaków, u których już ukrywała się jego ciotka Maria Federgrün<sup>56</sup>.

Zdarzało się także, że po podjęciu przez rodziców decyzji o ukrywaniu się po „aryjskiej” stronie podrzucali oni swoje dzieci dawnym sąsiadom lub ludziom obcym. Uczynił tak żydowski uciekinier Majer Zalzman z Dylągówki. Feliks Dziak zeznawał po wojnie: „Dziecko Majer podrzucił pod dom jednej kobiety

---

<sup>55</sup> Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Boratyn na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Mordce Szajerowi w Husowie (pow. Jarosław), Rzeszów, 15 IV 1970 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 143–144.

<sup>56</sup> OKŚzPNP Kr, S 1/87, Protokół przesłuchania Emilii Bergel z d. Münzer, Kraków, 15 I 1986 r., k. 17–22; *ibidem*, Protokół przesłuchania Aleksandra Mireckiego, Kraków, 12 II 1986 r., k. 65–69; E. Połńczyk-Moskał, *Świece zgasiła wojna... Historia społeczności żydowskiej w Dobczycach / Candles were blown out by the war... History of the Jewish community in Dobczyce*, Dobczyce 2020, s. 112–115, 217–222.

w nadziei, że zajmie się jego wychowaniem<sup>57</sup>. Do końca okupacji opiekowała się nim Katarzyna Rożek z Dylągówki<sup>58</sup>. Podobnie dramatyczną decyzję podjęło również małżeństwo Dora i Jakub Künstlichowie. Ukrywali się oni w ziemiance pod klepiskiem chlewu w gospodarstwie Józefa i Józefy Gibesów w Jadownikach Mokrych. Gdy urodziła się ich córka, ojciec zostawił ją na ławce pod oknem domu bezdzietnego małżeństwa Marii i Stanisława Szatkowskich, którzy zaopiekowali się dziewczynką<sup>59</sup>.

Powyższej przedstawiłem niektóre z okoliczności, w jakich w dystrykcie krakowskim dochodziło do przekazywania dzieci nowym opiekunom. Do tego katalogu należy dopisać także sytuacje, w których bardzo dużo zależało od determinacji, wyborów i zachowań samych dzieci – głównie tych starszych i bardziej samodzielnych.

### Samodzielne poszukiwanie pomocy przez dzieci

„W chwili gdy do naszego domu przyszli granatowi policjanci, by aresztować rodziców – mama rozkazała mi biec do cici – to było jednoznaczne. Było to 11 sierpnia 1943 r. Udało mi się uciec i dotrzeć polnymi drogami do Łągiewnik. W domu Augusty Trammer i jej matki znalazłam schronienie i opiekę<sup>60</sup> – wspominała na początku lat dziewięćdziesiątych Maria Krawczyk, urodzona w Krakowie 4 listopada 1934 r., córka dr. Juliusza Feldhorna. W momencie aresztowania rodzina Feldhornów mieszkała w Swoszowicach w domu przy ul. Chałubińskiego 35: „używali wówczas nazwiska Krawczyk<sup>61</sup>. Maria udała się do Łągiewnik, ponieważ jej rodzice pouczali ją, żeby w razie „nieszczęścia” uciekała do Augusty i jej matki Elfrydy: „W tamtym czasie były to jedyne osoby znane mi od wczesnego

---

<sup>57</sup> Protokół przesłuchania świadka Feliksa Dziaka na temat zamordowania przez Niemców Jana Ślempa w związku z pomocą udzielaną przez niego Majerowi Zalcmanowi w Dylągówce (pow. Rzeszów), Rzeszów, 7 XII 1970 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 105.

<sup>58</sup> *Ibidem*.

<sup>59</sup> A. Brożek, *Losy żydowskiej rodziny Künstlichów z Jadownik Mokrych w latach 1939–1946. Przyczynek do relacji polsko-żydowskich na obszarze przedwojennego powiatu Dąbrowa Tarnowska*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2019, nr 49/50, s. 145. Zob. też AYV, M.31.2/6331, Oświadczenie Adama Merca (Adolfa Künstlicha) dla Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, Kopenhaga, 23 VIII 1991 r., b.p.

<sup>60</sup> AYV, M.31.2/4817, Oświadczenie Marii Krawczyk (Feldhorn), Warszawa, 7 VIII 1990 r., b.p.

<sup>61</sup> *Ibidem*.

dzieciństwa, z którymi rodzice utrzymywali kontakty towarzyskie<sup>62</sup>. Pod ich opieką dziewczynka przebywała przez kolejne miesiące.

Żydowskie dzieci niekiedy musiały samodzielnie poszukiwać schronienia lub do niego dotrzeć. 14 sierpnia 1942 r., podczas egzekucji Żydów zgromadzonych w Bobowej, kilkunastoletni Samuel Oliner na polecenie swojej macochy Estery schował się w jednym z domów: „W stanie oszołomienia i przerażenia ukryłem się na dachu i ukrywałem przez kilka godzin” – wspominał<sup>63</sup>. Podczas tej akcji funkcjonariusze państwa niemieckiego mordowali ludność żydowską w pobliskim lesie Garbacz. Według wspomnień Samuela, zamordowano tam jego rodziców i dziadków. Po opuszczeniu kryjówki chłopiec udał się do mieszkającej we wsi Bystra Balwiny Piecuch. Dzięki tej decyzji ocalał<sup>64</sup>.

Znamy przypadki, gdy dzieci przeżyły czas okupacji, ponieważ znalazły schronienie u osób, które zgodziły się je zatrudnić jako pomoc przy pracach gospodarczych. Dodajmy, że gospodarze nie zawsze znali ich żydowską tożsamość. Dziesięcioletni Benedykt Rosenblum prawdopodobnie już w 1940 r. uciekł ze swojego domu w Ispinie. Następnie za pośrednictwem małżeństwa Atlasów trafił do Jana i Magdaleny Gasów<sup>65</sup> w Żerkowicach, przez dwa lata pracował w ich gospodarstwie rolnym. Rodzina początkowo nie wiedziała, że Benek (jak go nazywali) jest Żydem. Dowiedzieli się o tym dopiero od jego wujka, który go poszukiwał. Chłopiec nie chciał jednak odchodzić. „Benek nadal pozostał u nas i pomagał w gospodarstwie – zeznała Helena Gas – a my traktowaliśmy go jako domownika<sup>66</sup>. Po pewnym czasie (zapewne po rozpoczęciu akcji deportacyjnych i likwidacji gett) w obawie o bezpieczeństwo rodziny Helena wraz z bratem Sylwestrem przewiozła w nocy Benedykta do Chorążyc, do swojej siostry Genowefy Bochenek. Jej dom znajdował się na uboczu wsi, wydawał się bezpieczny<sup>67</sup>. Tam chłopiec przebywał do końca okupacji<sup>68</sup>.

---

<sup>62</sup> *Ibidem*. Zob. też AYV, M.31.2/4817, Relacja Augusty Szemelowskiej, Kraków, 20 VII 1990 r., b.p.

<sup>63</sup> AYV, M.31.2/4691, Relacja Samuela Olinera, Arcata, 9 XI 1989 r., b.p.; cytat w tłumaczeniu R.G.

<sup>64</sup> *Ibidem*.

<sup>65</sup> Byli to rodzice żony Ludwika Atlasa.

<sup>66</sup> AIPN, 392/4, Protokół przesłuchania Heleny Skalskiej z d. Gas, Kraków, 3 X 1984 r., k. 11.

<sup>67</sup> *Ibidem*, k. 7–11.

<sup>68</sup> Protokół przesłuchania świadka Benedykta Wesołowskiego na temat pomocy udzielonej mu przez członków rodziny Gasów i Genowefę Bochenek w Chorążycach i Żerkowicach (pow. Miechów), Kraków, 25 IX 1984 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 69–70.

Bardzo podobny był los kilkunastoletniego Michała Pinkasa, który samotnie poszukując dla siebie schronienia, w 1942 lub 1943 r. dotarł do Radgoszczy. „Tam opowiadałem, że jestem zaginiony, nie wiem, skąd jestem, jak wojna wybuchła, zagubiłem się i nikogo nie mam”<sup>69</sup> – zeznawał we wrześniu 1945 r. Po kilkudniowym pobycie „na służbie” u jednej z kobiet został zabrany przez gospodarza „z Gruszowa Wielkiego, który szukał za pastuchem i dowiedział się, że jest taki zaginiony”<sup>70</sup>. U niego przebywał przez dwa lata. „Miałem tam bardzo dobrze – oceniał. – Przeważnie pasłem dwie krowy i dwa konie. Jeść miałem, ile chciałem i dobrze. On mnie lubił też bardzo”<sup>71</sup>. Pod koniec wojny gospodarz i inni mieszkańcy wsi dowiedzieli się, że Michał jest Żydem<sup>72</sup>. Mimo to jego opiekun kazał mu pozostać: „Jakoś już do tego czasu był, to bądź dalej”<sup>73</sup> – rzekł Pinkasowi. Niestety w swojej powojennej relacji chłopiec nie wymienił imienia i nazwiska gospodarza.

### Nowe dziecko

Przyjęcie pod opiekę dziecka wiązało się z wyzwaniem i zagrożeniami. W przypadku małych dzieci, które dopiero poznały nowych opiekunów, już przypadkowe spotkanie z niemieckim funkcjonariuszem mogło zakończyć się dekonspiracją. Pewnego letniego dnia 1942 r. mąż Natalii Pyrkowskiej po powrocie z pracy oznajmił żonie, że zgodził się zaopiekować na kilka dni synem swojego kolegi Süsskinda. Artur miał dwa lata. Natalia wspominała: „Wzięłam go na ręce, nic nie bronił się, i przyniosłam go z ul. Żydowskiej do Rzędzina. Dziecko było tak przestraszone, że jak widziało Niemca, krzyczało wniebogłosy: »Ja boję, ja boję«”<sup>74</sup>.

Jedną z pierwszych trudności, z jaką musieli uporać się opiekunowie, była adaptacja żydowskich dzieci do nowych warunków życia. Zapewne z innymi problemami spotykali się opiekunowie dzieci starszych, a z innymi młodszych. Częściowy obraz trudności, z jakimi mogli mieć do czynienia ci drudzy, daje oświadczenie

---

<sup>69</sup> AŻIH, 301/767, Relacja Michała Pinkasa.

<sup>70</sup> *Ibidem*.

<sup>71</sup> *Ibidem*.

<sup>72</sup> Michał Pinkas w swojej relacji nie wspomniał, dlaczego doszło do jego dekonspiracji (*ibidem*).

<sup>73</sup> *Ibidem*.

<sup>74</sup> Relacja Natalii Pyrkowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Stanisława Bernala-Olecharskiego Arturowi Süsskindowi w Rzędzinie (pow. Tarnów), Brzeg, 1 VIII 1985 r. [w:] *Relacja o pomocy...*, s. 392.



Pesy Terkieltojb. Jej córka Sabina Kac (ur. 26 października 1939 r. w Klimontowie) była ukrywana od czerwca 1942 aż do stycznia 1945 r. przez mieszkającą w Rzeszotarach Annę Kowalczyk. „Podczas pobytu dziecka Anna Kowalczyk miała z nim wiele kłopotu – pisała Terkieltojb – gdyż dziecko, znając swoją prawdziwą matkę, nie chciało u niej pozostać i rozstanie z matką przeżyło bardzo ciężko. Tęsknota, rozpaczliwy płacz i krzyk dziecka po nocach przechodzący w spazmy ujemnie wpływały na jego zdrowie psychiczne i stwarzało sytuację zagrażającą bezpieczeństwu Anny Kowalczyk. Dziecko było wątłe, wymagało dobrego odżywienia i Anna Kowalczyk wyrzekła się wszystkiego, aby wyżywić dla dziecka zdobyć. Uczęszczała też z dzieckiem do lekarza, któremu płaciła ekwiwalentem w naturze, a nawet wykupywała lekarstwa, o ile tylko miała możliwość za nie zapłacić<sup>75</sup>. Nowego podopiecznego należało otoczyć opieką, poza codziennym wyżywieniem trzeba było mu zapewnić minimum higieny oraz potrzebną pomoc lekarską<sup>76</sup>.

\* \* \*

Analizując zagadnienie pomocy udzielanej żydowskim dzieciom, nie można abstrahować od sieci społecznych, w jakich żyli nowi opiekunowie. Członkowie rodziny nie zawsze zgadzali się na przyjęcie żydowskiego dziecka. Na tym tle dochodziło do konfliktów. Stanisława Suska pracowała u żydowskiego lekarza przy ul. Limanowskiego w Krakowie jako pomoc domowa i opiekunka jego dzieci. Gdy władze niemieckie tworzyły getto, Suska postanowiła ukryć córkę<sup>77</sup> lekarza w swoim rodzinnym domu w Wieprzcu. Jednakże jej mąż był temu przeciwny. Ostatecznie Stanisława wraz z dziewczynką znalazły schronienie u Bronisława Kopra (kuzyna Suskiej) w pobliskiej Bieńkówce. Początkowo także ojciec Bronisława nie chciał się zgodzić na przyjęcie do domu dziewczynki, ostateczną decyzję oddał jednak synowi. Bronisław Koper wspominał: „ja miałem ponad 20 lat i ja prowadziłem gospodarstwo, i ja postanowiłem, żeby u nas pozostały”<sup>78</sup>.

---

<sup>75</sup> Niedatowane oświadczenie Pesy Terkieltojb na temat pomocy udzielonej jej córce Sabinie Kac przez Annę i Jana Kowalczyków w Rzeszotarach (pow. Kraków) [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 384–385.

<sup>76</sup> Por. E. Rączy, *Pomoc Polaków...*, s. 116–108.

<sup>77</sup> Według Bronisława Kopra, żydowska dziewczynka miała na imię Ewa, lecz w Bieńkówce mówiono do niej Marysia (AIPN, 392/970, Protokół przesłuchania Bronisława Kopra, Bielsko-Biała, 13 VI 1989 r., k. 1v).

<sup>78</sup> *Ibidem*, k. 1–1v.

Opiekunowie nie zawsze mogli ukryć obecność swoich żydowskich podopiecznych, a niektórzy świadomie decydowali, że będą oni przebywać u nich jawnie, udając dzieci chrześcijańskie. Franciszka Bala wspominała, że na prośbę Henryki Zollman<sup>79</sup> zaopiekowała się jej kilkuletnią córką Salomeą (Salusią). Wieczorem 1 września 1942 r. Franciszka przyprowadziła dziewczynkę do swojego domu w Rabce. Początkowo ukrywała ją przed innymi ludźmi. Z czasem jednak dołączyła ją do czworga dzieci swojej siostry Ludwiki Buksy: „Dziewczynka była akuratnie w takim wieku, że mieściła się w różnicy wieku wśród tych dzieci” – wspominała Franciszka i dodawała: „w okresie przechowywania tego dziecka częste były różne rewizje dokonywane przez Niemców. O dziecko to jednak nigdy nie pytali”<sup>80</sup>. Żydowskie dzieci (szczególnie starsze), aby nie wzbudzać podejrzeń co do swojego pochodzenia, musiały mieć „odpowiedni” wygląd, sprawnie posługiwać się językiem polskim, a także praktykować religię chrześcijańską (znać modlitwy, kościelne święta i tradycje). Syn Balbiny Piecuch, Stanisław Pyrek, zapamiętał: „Oliner mieszkał u nas, pamiętam, że moja matka nauczyła go modlitwy i chodziliśmy do kościoła razem, aby nikt nie podejrzewał, że to Żyd”<sup>81</sup>. Niektórzy opiekunowie posyłali nawet przebywające u nich dzieci do szkoły<sup>82</sup>.

Żydowskie dzieci (tak jak i ukrywający się dorośli) musiały zachować czujność wobec osób postronnych – co nie zawsze się udawało. Samo podejrzenie o żydowskość dziecka mogło stanowić zagrożenie dla niego i opiekunów. W przypadku chłopców nawet mimo „dobrego” wyglądu podejrzenia mogły zostać bardzo szybko zweryfikowane przez osoby postronne. „Artuś nie był wcale podobny do Żyda – wspominała Natalia Pyrkowska. – Miał niebieskie oczy, blondynek. Raczej mój syn Wirgiliusz był czarny i oczy miał czarne. Ale Artuś był obrzezany. Spał ze mną, na podwórku bawił się z moimi synami i córką. Sąsiedzi nie ufali mi – gdy raz

---

<sup>79</sup> Henryka Zollman była właścicielką pracowni krawieckiej w Rabce, w której Franciszka pracowała od 1938 r.

<sup>80</sup> Protokół przesłuchania świadka Franciszki Bali na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Aleksandra i Anielę Miśkowców oraz siostrę Ludwikę Buxę Salomei Zollman w Rabce (pow. Nowy Targ), Rabka, 30 XI 1984 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 369–370.

<sup>81</sup> AYV, M.31.2/4691, Relacja Stanisława Pyrka, Gorlice, 6 III 1990 r., b.p.

<sup>82</sup> AYV, M.31.2/4817, Relacja Augusty Szemelowskiej, Kraków, 20 VII 1990 r., b.p.

wybiegł bez majteczek, sąsiadka złapała go za koszulkę i przyciągała do parkanu, aby go oglądnać, ale Artur zaczął krzyczeć i nie zdążyła go zobaczyć<sup>83</sup>.

Wszelkimi siłami starano się przeciwdziałać dekonspiracji podopiecznych<sup>84</sup>. Aby przekonać sąsiadów, znajomych czy krewnych, wymyślano różne tłumaczenia. Często mówiono, że to pozamałżeńskie dziecko kogoś z rodziny. Ukrywany przez Józefę i Antoniego Lorenców w Krakowie Ryszard Orowski wspominał: „gdy znajomi pytali [Lorenców – R.G.], skąd się wzięło w waszym domu dziecko, nieraz odpowiadali, że to nieślubne dziecko ich córki Marii<sup>85</sup>. Starsze dzieci uczyły się swojej nowej tożsamości, np. przebywający u Puchały Zygmunt Weinreb musiał mówić, że się nazywa Czesław Bojda<sup>86</sup>. Starano się także o pozyskanie metryk chrztu z parafii. Mieszkająca w Krakowie Anna Poleska wspominała, że po przyjęciu pod opiekę Tamary Goldstein pojawił się „strach przed ludźmi, którzy za dużo interesowali się dzieckiem i domyślali się, że to jest dziecko żydowskie<sup>87</sup>. Kobieta postanowiła więc przedstawiać Tamarę jako nieślubną córkę swojego syna, „a że była do niego bardzo podobna, uwierzono w to<sup>88</sup>. Wkrótce w kościele Karmelitów zdobyła dla dziewczynki metrykę chrztu na nazwisko Helena Nowak<sup>89</sup>.

Podobnie uczynił Feliks Michalik, który opiekował się kilkuletnią Henryką Reisig: „wystarałem się o dokumenty dla dziecka. Otrzymałem je w powiecie gorlickim, bo szukałem takiego nazwiska, aby było zbliżone do oryginalnego i gdyby dziecko się pomyliło, aby ta pomyłka była jak najmniej widoczna. Uzyskałem dokumenty na Annę Radzik<sup>90</sup>. Niekiedy o fałszywe dokumenty starali się rodzice dzieci jeszcze przed przekazaniem ich na „aryjską” stronę. Zalegalizowanie dziec-

---

<sup>83</sup> Relacja Natalii Pyrkowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Stanisława Bernala-Olecharskiego Arturovi Süsskindowi w Rzędzinie (pow. Tarnów), Brzeg, 1 VIII 1985 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 392. Artur przebywał u Natalii i jej męża przez kilka tygodni. Następnie został oddany swojej matce, która ukrywała się ze szwagrem i jego córką. Zarówno Artur, jak i jego matka ocaleli, a po zakończeniu wojny wyjechali za granicę (*ibidem*, s. 393).

<sup>84</sup> Por. J.B. Michlic, *Piętno Zagłady...*, s. 149.

<sup>85</sup> AYV, M.31.2/5365, Oświadczenie Józefa Ryszarda Orowskiego, Warszawa, 3 XII 1991 r., b.p.

<sup>86</sup> AŻIH, 301/406, Relacja Zygmunta Weinreba.

<sup>87</sup> AŻIH, 301/2339, Relacja Anny Poleskiej.

<sup>88</sup> *Ibidem*.

<sup>89</sup> *Ibidem*.

<sup>90</sup> Protokół przesłuchania świadka Feliksa Michalika na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby narodowości polskiej Henryce Reisig w Rzeszowie, Gwoźnicy Górnej i innych miejscowościach regionu, Rzeszów, 17 X 1970 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 390.

ka (danie mu fałszywej tożsamości) umożliwiało otrzymanie przez jego nowych opiekunów kartek na żywność.

Jak ważne było uwiarygodnienie tożsamości dziecka, pokazuje następujący przykład. 13 marca 1943 r. Stefania Elsner oddała swoją małą córeczkę, sześciogodniową, Helenie Osice, która mieszkała wówczas przy ul. Lubicz 24/10 w Krakowie. Elsner podkreśliła w relacji, że sumy, które przekazywała Osice, były bardzo małe, ledwie starczały na najkonieczniejsze potrzeby dziecka. Nowa opiekunka zgłosiła dziecko do Rady Głównej Opiekuńczej jako córkę swojej zabitej kuzynki o nazwisku Wojsak. Jednak w 1944 r. została aresztowana pod zarzutem ukrywania Żydów. Podczas rewizji w jej mieszkaniu jeden z przybyłych funkcjonariuszy, tzw. granatowy policjant, zapytał ją o matkę dziecka. Helena zapewniła, że dziecko jest „córką jej kuzynki zabitej w Sarnach, a komitet złoczowski RGO przywiózł do niej dziecko”<sup>91</sup>. Mimo tych tłumaczeń Polka została zatrzymana i przesłuchiwana w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie. W związku z brakiem dowodów winy zwolniono ją po dwóch dniach<sup>92</sup>.

Zagrożeniem dla polskich opiekunów i ich podopiecznych byli różni donosiciele czerpiący z tego korzyści, w tym żydowscy konfidenti. W Krakowie takim procederem zajmowała się m.in. Stefania Brandstätter. Według badań Martyny Grądzkiej-Rejak, postrzegano ją jako jedną z najbardziej aktywnych i niebezpiecznych konfidentek żydowskich w stolicy GG. Do jej zadań należało wyszukiwanie dzieci ukrywających się na tzw. aryjskich papierach<sup>93</sup>. Niestety mimo upływu lat wciąż nie znamy skali zjawiska tego typu kolaboracji. Jak wskazywała Alicja Jarkowska-Natkaniec, trudno „ocenić ich rzeczywisty udział w zbrodniach popełnianych na Żydach lub w działaniach skierowanych przeciwko nim”<sup>94</sup>.

Obawa przed donosem (do którego w świetle niemieckiego prawa od końca 1942 r. byli zobowiązani wszyscy mieszkańcy GG) mogła prowadzić do podjęcia przez opiekunów decyzji o przeniesieniu się wraz z podopiecznym do innej miejscowości<sup>95</sup>. Roman Bachul, którego rodzina ukrywała w domu w Osielcu Miriam

---

<sup>91</sup> AŻIH, 301/3409, Relacja Stefanii Elsner.

<sup>92</sup> *Ibidem*.

<sup>93</sup> M. Grądzka-Rejak, *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie (1939–1945)*, Kraków 2016, s. 401.

<sup>94</sup> A. Jarkowska-Natkaniec, *Wymuszona współpraca czy zdrada? Wokół przypadków kolaboracji Żydów w okupowanym Krakowie*, Kraków 2018, s. 380.

<sup>95</sup> Por. J.B. Michlic, *Piętno Zagłady...*, s. 151.

Stern, wspominał, że przetrzymywanie tego dziecka bardzo ich narażało: „pracując jako dyżurny ruchu w stacji Osielec, słyszałem jednego razu, jak miejscowe kobiety, znane mi, opowiadały między sobą, że Bachulowa przetrzymuje Żydówkę, bo dziecko jest bardzo podobne do Żydówki. Usłyszana rozmowa zmroziła mnie i przekazałem ją matce”<sup>96</sup>. Pod wpływem tych informacji Ludwika Bachul przeniosła się z małą Sarą do domu w Bystrej Podhalańskiej. Zimą dziewczynka ponownie przebywała w Osielcu (prawdopodobnie pozostawała wówczas w ukryciu)<sup>97</sup>.

W poczuciu szczególnego zagrożenia dzieci umieszczano u znajomych, zafianych sąsiadów lub innych członków rodziny. Tak zrobiła Cecylia Korzeniowska z Kalwarii Zebrzydowskiej, która w okresie niemieckiej okupacji ukrywała dwunastoletnią żydowską dziewczynkę (według Korzeniowskiej była to Danusia Krochmal, nosząca po wojnie nazwisko Tigerman). „Kilkakrotnie zdarzało się, że w obawie przed jednym z sąsiadów, który nas straszył, że wszyscy pojedziemy do Oświęcimia [KL Auschwitz – R.G.], dziewczynka była na krótki czas ukrywana przez znajomych czy innych sąsiadów” – zeznawała Korzeniowska<sup>98</sup>.

W podobnych okolicznościach dzieci były niekiedy przyjmowane przez osoby duchowne. W sierpniu 1942 r. podczas likwidacji getta w Brzozowie do domu Zofii Gubernat przysłała Ela Zwick. Małżeństwo Gubernatów postanowiło jej pomóc. Po pewnym czasie, gdy Zofia otrzymała ostrzeżenie, że w okolicy „dużo się mówi” o tym, że ukrywa żydowskie dziecko, postanowiła znaleźć dla niej nowego opiekuna<sup>99</sup>. Ostatecznie przyjął dziewczynkę ks. Jan Kuźniar przebywający

---

<sup>96</sup> Protokół przesłuchania świadka Romana Bachula na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Stanisława i Ludwikę oraz rodzeństwo: Annę, Janinę, Marię i Władysława Bachulów Sarze Stern w Osielcu (pow. Nowy Targ), Kraków, 22 XI 1984 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 330.

<sup>97</sup> *Ibidem*.

<sup>98</sup> Protokół przesłuchania świadka Cecylii Korzeniowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i członków rodziny Dębickich Danucie Krochmal w Kalwarii Zebrzydowskiej (pow. Kraków), Bielsko-Biała, 13 I 1989 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 165.

<sup>99</sup> Informacje przekazane przez Zofię Gubernat są w pewnym stopniu niespójne. W swoim liście z 10 VI 1984 r. pisała ona: „wkrótce zauważono obecność tego dziecka. Szukaliśmy jakiegoś lokum, ale na nic się zdało, nikt nawet chwilowo nie zgodził się na przyjęcie [Eli – R.G.]. Gdy już dłużej nie mogłam [jej – R.G.] ukrywać, wyszliśmy z domu i po całodziennym chodzeniu rozstaliśmy się i ona już sama poszła do znajomego proboszcza w parafii Chmielnik koło Rzeszowa” (AIPN, 392/524, List Zofii Gubernat, Rzeszów, 10 VI 1984 r., s. 3). Natomiast w zeznaniu złożonym rok później Gubernat stwierdziła: „Podjęłam z mężem starania ukrycia Eli w innym miejscu. Z pomocą przyszedł mi ks. Kuźniar, który w tym czasie przebywał w Chmielniku koło Rzeszowa. Zawiozła ją tam nauczycielka z Izdebek, której nazwiska dzisiaj nie pamiętam, zresztą była to wielka konspiracja i nie zależało mi wtedy na tym, aby znać jej nazwisko” (Protokół przesłuchania świadka Zofii Gubernat na temat pomocy udzie-

w Chmielniku koło Rzeszowa. Postarał się dla niej o fałszywą tożsamość – odtąd Ela stała się Zofią Kuźniar<sup>100</sup>.

Wiemy, że podejmowano także decyzje o przekazaniu dzieci do klasztorów. Tak uczynił wraz z żoną Józef Suchta z Raciechowic. W okresie okupacji Suchtowie opiekowali się sześciolletnią dziewczynką<sup>101</sup>, którą wychowywali wraz ze swoimi dziećmi. Według powojennego zeznania Karoliny Ścibor, „we wsi zaczęli ludzie pokazywać palcami, że to musi być żydowskie dziecko, bo jest inne od reszty dzieci Suchtów. Ktoś zwrócił uwagę Suchtom, że ich podejrzewają o przechowywanie żydowskiego dziecka”<sup>102</sup>. Wobec tego Suchtowie postanowili umieścić dziewczynkę w klasztorze Urszulanek w Krakowie: „Zawieźli ją tam i pozostawili na korytarzu, licząc, że zakonnice już zajmą się dzieckiem” – zeznawała Karolina Ścibor; dodała, że Józef jej opowiadał, iż „po odejściu od dziecka płakali oboje z żoną, ale musieli wybrać między swoim życiem a przechowywaniem dziecka. Przy czym byli pewni, że tam dziecku krzywdy nikt nie zrobi”<sup>103</sup>.

Niebezpieczeństw przysparzało niezachowanie należytych środków ostrożności. O tym, że w kamienicy na ul. Emaus 41b w Krakowie w mieszkaniu Węgrzynów ukrywa się syn Gusty Goldbergerowej, według powojennych relacji świadków, wiedziało wielu sąsiadów. Niektórzy z nich naciskali, by chłopiec opuścił dom. Dlatego po kilku miesiącach mały Stefan za pośrednictwem Franciszki Kałuży, sąsiadki Węgrzynów, został umieszczony u rodziny Stelmachów we wsi Gnojnik. Wiktor Węgrzyn przekazywał 1 tys. zł miesięcznie na jego opiekę, ale podobno tylko połowa tej sumy docierała do nowych opiekunów, Kałuża bowiem resztę zatrzymywała dla siebie. Stefan przebywał w Gnojniku prawdopodobnie przez trzy miesiące, po czym opiekunowie zażądali, aby został zabrany. Być może bali się go

---

lanej przez nią, jej siostrę Helenę Wiśniowską oraz inne osoby narodowości polskiej Eli i Barbarze Zwick w Brzozowie (pow. Krosno), Rzeszów, 14 II 1985 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 58).

<sup>100</sup> *Ibidem*.

<sup>101</sup> Według Sebastiana Piątkowskiego, prawdopodobnie była to dziewczynka używająca fałszywego nazwiska Ewa Zawadzka, wcześniej ukrywana w klasztorze Urszulanek w Kołomyi. Według Karoliny Ścibor, do Suchtów przywozła ją urszulanka s. Hiacenta (Franciszka Suchta), kuzynka Józefa (Protokół przesłuchania Karoliny Ścibor na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Jana Ścibora Zygmunutowi Dolingerowi w Nowym Sączu oraz pomocy udzielonej przez Stanisławę i Józefa Suchtów dziewczynce narodowości żydowskiej o nieznanym personaliiach w Raciechowicach (pow. Kraków), Nowy Sącz, 3 V 1985 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 373–374).

<sup>102</sup> *Ibidem*, s. 373.

<sup>103</sup> *Ibidem*, s. 373–374.

dłużej ukrywać. Franciszka Kałuża przywiozła Stefana z powrotem do Węgrzynów. Najprawdopodobniej w wyniku donosu w 1944 r. funkcjonariusze niemieckiej policji zabrali chłopca, a następnie aresztowali Wiktora Węgrzyna. Mężczyzna po kilku tygodniach opuścił więzienie przy ul. Montelupich, natomiast chłopiec najprawdopodobniej został zamordowany<sup>104</sup>. Po zakończeniu wojny Józefa Gaudyn zeznawała: „Na całej ulicy było powszechnie wiadomym, iż mały Żydek przebywa u Węgrzynów, i nawet dzieci bawiące się na ulicy o tym rozmawiały ze sobą, co ja nawet osobiście słyszałam”<sup>105</sup>.

## W ukryciu

Niekiedy dopiero po niepowodzeniu próby jawnego życia po „aryjskiej” stronie opiekunowie żydowskiego dziecka podejmowali decyzję o jego ukryciu. Wspomniany wcześniej Icchak Lerner początkowo został umieszczony w domu matki Stefanii Bilińskiej w Krakowie. Wobec sąsiadów i znajomych był przedstawiany jako „bratanek wujka z Przemyśla”. Niestety dalsze przebywanie „na powierzchni” mogło grozić ujawnieniem jego prawdziwej tożsamości. Stefania wspominała: „Przyczyną, dla której musieliśmy go zabrać z domu matki, był fakt, iż on ujawnił się wobec innych dzieci ze znajomością języka niemieckiego i gdy o tym dowiedział się właściciel składu węgla o nazwisku Bobak, który był Ukraińcem, począł twierdzić, że jest to na pewno dziecko żydowskie. W obawie więc o jego bezpieczeństwo przewieźliśmy chłopca do Dobczyc i od tego czasu aż do końca wojny

---

<sup>104</sup> AIPN Kr, 502/584, Protokół przesłuchania świadka Marii Węgrzyn, Kraków, 9 IV 1945 r., k. 3–3v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Wiktora Węgrzyna, Kraków, 10 IV 1945 r., k. 4–4v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Kamili Biczki, Kraków, 10 IV 1945 r., k. 5; *ibidem*, Zapisek o rozpytaniu podejrzanej Franciszki Kałuży, Kraków, 14 IV 1945 r., k. 6–6v; *ibidem*, Sprawozdanie z dochodzenia, Kraków, 16 IV 1945 r., k. 7; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanej Franciszki Kałuży, Kraków, 24 V 1945 r., k. 14–15v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Janiny Węgrzyn, Kraków, 23 VI 1945 r., k. 19–19v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Wiktora Węgrzyna, Kraków, 23 VI 1945 r., k. 20–21; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zofii Borowskiej, Kraków, 23 VI 1945 r., k. 22–22v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Janiny Mikołajczyk, Kraków, 23 VI 1945 r., k. 23–23v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Józefy Gaudyn, Kraków, 23 VI 1945 r., k. 24–24v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Marii Węgrzyn, Kraków, 23 VI 1945 r., k. 25–25v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Józefy Gaudyn, Kraków, 28 XII 1945 r., k. 38–38v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zofii Borowskiej, Kraków, 28 XII 1945 r., k. 40–40v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Janiny Kałuży, Kraków, 28 XII 1945 r., k. 41–41v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Walentego Stelmacha, Kraków, 15 I 1946 r., k. 51–51v.

<sup>105</sup> AIPN Kr, 502/584, Protokół przesłuchania świadka Józefy Gaudyn, Kraków, 28 XII 1945 r., k. 38.

ukrywaliśmy go w naszym domu w Dobczycach. W obawie przed wykryciem jego obecności w naszym domu miał on na poddaszu urządzoną kryjówkę, w której przebywał całymi dniami”<sup>106</sup>.

Znamy przypadki, że dzieci żyły „przy powierzchni”, czyli zależnie od okoliczności posługiwały się fałszywą tożsamością lub przebywały w ukryciu. Aleksander Münzer otrzymał od swojego opiekuna, żołnierza AK, Franciszka Mroza fałszywe dokumenty na nazwisko Aleksander Burzowski, według jego powojennej relacji, posługiwał się nimi niemal do końca wojny. Ponadto Mróz przygotował dla niego kryjówkę w domu rodziny Misiorów – rodzaj zamaskowanego bunkra, zbudowanego pod stodołą, z awaryjnym drugim wyjściem. Chłopiec nie był tam jednak zupełnie odizolowany; przebywał zarówno w bunkrze, jak i w mieszkaniu Misiorów<sup>107</sup>. Z kolei Bronisław Koper z Bieńkówki, który przyjął do swojego gospodarstwa Stanisławę Suską wraz z żydowską dziewczynką, na wszelki wypadek przygotował „zamaskowaną kryjówkę – był to wykopany dół oszalowany deskami, z doprowadzeniem powietrza, ale tylko raz były zmuszone się tam schować, gdyż szczęśliwie nie było takiej potrzeby. Była to kryjówka już na szczególne niebezpieczeństwo, natomiast w każdej potrzebie, a było to co najmniej kilkadziesiąt razy, kuzynka razem z dziewczynką chowały się w piwnicy, również zamaskowanej”<sup>108</sup>.

Niektóre dzieci jednak przebywały niemal cały czas w ukryciu, np. Janek Weber, przyprowadzony do rodziny Wierzbickich<sup>109</sup>. „Mieszkał w pokoju zamkniętym na klucz, nie mógł wychodzić”<sup>110</sup> – wspominała Wanda Styczeń, córka ukrywającego go małżeństwa. Gdy Janek znalazł się w ich domu przy ul. Wodociągowej 28 w Krakowie<sup>111</sup>, miała kilkanaście lat. Kiedy jej mama przyprowadziła „małego, drobnego chłopca”, Wanda usłyszała: „»Będzie [on – R.G.] u nas mieszkał [...] ale nikt nie może się o tym dowiedzieć«”<sup>112</sup>. Po latach Janek Weber wspominał, że

---

<sup>106</sup> AYV, M.31.2/4756, Protokół przesłuchania Stefanii Bilińskiej, Kraków, 21 IX 1984 r., b.p.

<sup>107</sup> OKŚZpNP Kr, S 1/87, Protokół przesłuchania Aleksandra Mireckiego, Kraków, 12 II 1986 r., k. 65–69.

<sup>108</sup> AIPN, 392/970, Protokół przesłuchania Bronisława Kopra, Bielsko-Biała, 13 VI 1989 r., k. 1v.

<sup>109</sup> Byli to Michał i Anna Wierzbicy oraz ich troje dzieci: Wanda, Krystyna i Marek (AYV, M.31.2/6222, Oświadczenie Jana Webera, Jerozolima, 12 VII 1993 r., b.p.).

<sup>110</sup> *Ibidem*, Relacja Wandy Styczeń z d. Wierzbickiej, Kraków, 23 II 1994 r., b.p.

<sup>111</sup> Weber stwierdził, że była to mała odizolowana willa, „little isolated villa” (*ibidem*, Oświadczenie Jana Webera, Jerozolima, 12 VII 1993 r., b.p.).

<sup>112</sup> *Ibidem*, Relacja Wandy Styczeń z d. Wierzbickiej, Kraków, 23 II 1994 r., b.p.



był pouczony przez swoich opiekunów, żeby nie robić hałasu i nie podchodzić do okien. Zamieszkał w pokoju babci Wandy, która umarła kilka miesięcy wcześniej. Żywność przynoszono mu raz dziennie, zazwyczaj w nocy<sup>113</sup>. W świetle dostępnych źródeł wiemy, że w domu próbowano zachować ścisłą tajemnicę. Najmłodsze dziecko Wierzbickich, Marek, który był rówieśnikiem Webera, o pobycie Janka miał się dowiedzieć dopiero po zakończeniu wojny. Przedtem powiedziano mu, że nikt nie może wchodzić do pokoju zmarłej babci<sup>114</sup>.

Ciągłe przebywanie w ukryciu obciążało psychicznie i fizycznie. Konsekwencją tego były problemy ze zdrowiem. Tak urodzona w 1930 r. w Krakowie Rachela Garfunkel wspominała o ukrywaniu się w domu małżeństwa Gruców: „Większość czasu spędzałam z nimi, stojąc w kącie, schowana za dużą szafą. Na załatwienie potrzeb fizjologicznych trzeba było czekać do późnej nocy, bo jedyna toaleta (dla wszystkich lokatorów) znajdowała się na korytarzu. Czasami musiałam leżeć pod łóżkiem. Stanie przez tak długi czas powodowało owrzodzenia na moich nogach. Jednocześnie chorowałam na żółtaczkę, którą zaraziłam się w getcie”<sup>115</sup>. Niestety w dostępnych źródłach nie zawsze dysponujemy informacjami na temat wielu bieżących problemów, z jakimi zmagali się opiekunowie i dzieci. Zwróćmy także uwagę na to, że przebywanie w ciszy przez długie godziny wymagało od małych podopiecznych dużej dyscypliny.

Znalezienie kryjówki nie zawsze było wystarczającą gwarancją bezpieczeństwa. Na przełomie 1942 i 1943 r. Rozalia Paślowska na prośbę małżeństwa Kardischów (którzy pracowali wówczas w fabryce Optima) ukryła w swoim mieszkaniu przy ul. Rękawka 15 dwoje dzieci: pięcioletniego Romka i dziewięcioletnią Renę. Rodzina Paślowskich żyła w trudnych warunkach, w małym mieszkaniu (mieli tylko pokój i kuchnię). Żydowskie dzieci w ciągu dnia chowały się w koszu na bieliznę lub w zaścielonym łóżku, a niekiedy pod nim; według powojennych relacji synów Paślowskich, dopiero wieczorem i przy zgaszonym świetle mogły opuścić kryjówkę<sup>116</sup>. Zamieszkiwanie w miastach było związane z obowiązkiem zgłoszenia tego

---

<sup>113</sup> *Ibidem*, Oświadczenie Jana Webera, Jerozolima, 12 VII 1993 r., b.p.

<sup>114</sup> *Ibidem*.

<sup>115</sup> AYV, M.31.2/11179, Relacja Racheli Garfunkel, Edmonton, 16 X 2006 r., k. 18–19; cytata w tłumaczeniu R.G.

<sup>116</sup> Protokół przesłuchania świadka Stefana Paślowskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Rozalię i Bolesława Paślowskich Renacie i Romanowi Kardiszom w Krakowie, Kraków, 7 II

faktu. O nowym lokatorze mogli donieść sąsiedzi lub inne osoby postronne. Mimo przedsięwziętych środków ostrożności w końcu października lub na początku listopada 1944 r. jeden z sąsiadów, będąc pijanym, wskazał niemieckim funkcjonariuszom (prawdopodobnie żandarmom), że u Rozalii Paślowskiej mieszkają żydowskie dzieci. W wyniku tego patrol niemiecki aresztował Paślowską oraz Romka Kardischa. Chłopiec prawdopodobnie został zamordowany, natomiast Paślowska po kilku tygodniach opuściła areszt przy ul. Montelupich w Krakowie<sup>117</sup>.

Według relacji Rozalii Paślowskiej, podczas gdy niemieccy funkcjonariusze weszli do pokoju, gdzie znajdował się Roman, jego siostra Rena została wyprowadzona przez Helenę (córkę Rozalii) na zewnątrz, dzięki czemu ocalała<sup>118</sup>. Przypadek ten pokazuje, jak dużą rolę, także w sytuacjach ekstremalnych, odgrywały czasem dzieci Polaków opiekujących się żydowskimi uciekinierami. Podobne doświadczenia miał Jan Weber. Latem 1943 lub 1944 r., gdy niemieccy funkcjonariusze przeprowadzali rewizje w okolicy domu, w którym się ukrywał, najmłodsza córka Wierzbickich Wanda wyprowadziła Janka na zewnątrz domu. Jej ojciec poprosił, aby zabrała go „na koniec ogrodu, gdzie gęste krzaki tworzyły dobrą kryjówkę”<sup>119</sup>. Dzięki temu chłopiec nie został odnaleziony. Po latach Wanda wspominała: „Biedny Janek siedział karnie w kryjówce. Szczęśliwi wzięliśmy go do domu, aby go nakarmić i sami coś zjeść, gdyż od 5 rano nie mieliśmy nic w ustach”<sup>120</sup>.

Jak widzimy na przytoczonych przykładach (potwierdza to również literatura przedmiotu), w okresie okupacji budynki, mieszkania, domy czy gospodarstwa nie były enklawami niedostępnymi dla funkcjonariuszy administracji niemieckiej. Wkraczali oni, by przeprowadzić aresztowania lub rewizje<sup>121</sup>. Mimo zachowania różnych środków ostrożności, osobom opiekującym się żydowskimi dziećmi bardzo często towarzyszył strach. Ukrywany w krakowskim mieszkaniu Ryszard Orowski pisał kilkadziesiąt lat po zakończeniu wojny: „Nieraz w czasie kontroli przez różne

---

1985 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 207; AIPN, 392/474/A, Protokół przesłuchania Jerzego Paślowskiego, Kraków, 5 III 1985 r., s. 12–14.

<sup>117</sup> Szerzej zob. R. Gieroń, *Zarys problematyki pomocy...*, s. 239–240.

<sup>118</sup> *Ibidem*, s. 240.

<sup>119</sup> AYV, M.31.2/6222, Relacja Wandy Styczeń z d. Wierzbickiej, Kraków, 23 II 1994 r., b.p.

<sup>120</sup> *Ibidem*.

<sup>121</sup> Por. A. Czocher, *Okupacyjne uwarunkowania pomocy ukrywającym się Żydom w Generalnym Gubernatorstwie* [w:] *Kościół, Żydzi, jezuici. Wokół pomocy Żydom w czasie II wojny światowej*, red. M. Wenklar, Kraków 2021, s. 56.

organa, ponieważ nie byłem zameldowany, [Lorenrowie – R.G.] ukrywali mnie na strychu lub w piwnicy, co było dla nich wielkim stresem psychicznym, a dopiero po odbytej kontroli lub inspekcji oddychali z ulgą, że mnie nikt nie znalazł”<sup>122</sup>. Strach zapewne wpływał na stosunki panujące wewnątrz rodziny oraz zachowania wobec ukrywanego dziecka. Być może na to właśnie wskazuje fragment powojennej relacji Jana Webera, który przebywając w ukryciu, stykał się głównie z panią Wierzbicką: „Była dla mnie dość surowa, a nawet niemiła – pamiętam, że się jej bałem, ale z perspektywy czasu nie mogę – oczywiście – mieć jej tego za złe”<sup>123</sup>.

Strach miał swoje zakorzenienie w charakterze polityki okupacyjnej. „Terror okupanta wywołujący w polskim społeczeństwie permanentne poczucie strachu był jednym z czynników determinujących relacje polsko-żydowskie w tym czasie” – piszą Martyna Grądzka-Rejak i Aleksandra Namysło<sup>124</sup>. Od momentu likwidacji gett i deportacji do obozów zagłady jednym z celów systemu stworzonego przez władze niemieckie było wyłapywanie żydowskich uciekinierów. Dotyczyło to również ukrywanych dzieci. Po kilku miesiącach od przyjęcia Soni Imerglück do swojego domu w Zagórzanach rodzina Łosiowskich zgodziła się zaopiekować także dwuletnim synkiem Lieberów. Gospodarstwo Łosiowskich mogło wydawać się bezpiecznym schronieniem. Znajdowało się blisko lasu, z dala od innych domów w Zagórzanach. Jednakże wiemy z powojennych zeznań, że Łosiowscy obawiali się donosu. Wkrótce się okazało, że ich strach nie był bezpodstawny. We wrześniu 1943 r., najprawdopodobniej w wyniku doniesienia, dzieci zostały zamordowane przez funkcjonariusza tzw. granatowej policji, a Michał Łosiowski, jego żona Maria i córka Anna pobici<sup>125</sup>.

---

<sup>122</sup> AYV, M.31.2/5365, Oświadczenie Józefa Ryszarda Orowskiego, Warszawa, 3 XII 1991 r., b.p.

<sup>123</sup> AYV, M.31.2/6222, Oświadczenie Jana Webera, Jerozolima, 12 VII 1993 r., b.p.

<sup>124</sup> M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, *Relacje polsko-żydowskie...*, s. 45.

<sup>125</sup> O zamordowanie żydowskich dzieci (Soni Imerglück i syna Lieberów) podejrzewano funkcjonariusza tzw. granatowej policji Wincentego Pałkę, który w tamtym okresie pełnił służbę na posterunku Polnische Polizei w Gdowie. Mimo że po zakończeniu wojny był poszukiwany przez organy ścigania, nie został osądzony. Aż do śmierci pod koniec lat sześćdziesiątych ukrywał się jako Władysław Barański (AIPN Kr, 010/1655, t. 2, Notatka służbowa, Myślenice, 16 IV 1961 r., s. 25–26; *ibidem*, Notatka służbowa, Myślenice, 8 V 1961 r., s. 27; *ibidem*, Notatka służbowa, Myślenice, 19 V 1961 r., s. 28–29; *ibidem*, Odpis zupełny aktu zgonu Władysława Barańskiego, Milicz, 15 III 1968 r., s. 158–159; *ibidem*, Notatka służbowa, Kraków, 4 XII 1969 r., k. 161–162; AIPN Kr, 502/2929, Protokół przesłuchania świadka Michała Łosiowskiego, Myślenice, 25 IX 1945 r., k. 9; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Anny Łosiowskiej, Myślenice, 22 IX 1945 r., k. 12–13; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Józefa Nawalańca, Myślenice, 22 IX 1945 r., k. 14–14v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Maria-

Niestety nie wiemy, ile ukrywanych żydowskich dzieci zostało ujętych podczas trzeciego etapu Zagłady – ani na okupowanych ziemiach polskich, ani w dystrykcie krakowskim. Być może ze względu na braki źródłowe nigdy nie poznamy tej liczby. Bez wątpienia istotna była postawa sąsiadów; mogli oni np. przychylnie przemilczeć obecność ukrywających się lub o niej donieść zgodnie z niemieckim prawem<sup>126</sup>. W tym kontekście bierność osób, które wiedziały o ukrywanym żydowskim dziecku, może być oceniana pozytywnie.

### Losy ukrywanych dzieci po zakończeniu niemieckiej okupacji

Anna Poleska, która podczas niemieckiej okupacji opiekowała się kilkuletnią Tamarą Goldstein, wspominała, że po zakończeniu wojny otrzymała „2 tysiące od Wojewódzkiego Żydowskiego Komitetu dla dziecka. Następnie oświadczone mi, że muszę oddać dziecko do sierocińca. Byłam z dzieckiem razem cztery lata. Dziecko pokochałam jak własne i ciężko mi było z nim się rozstać. Ale widząc, że nie mam środków do życia, że nie mogę jej zabezpieczyć bytu, pomimo że do niej przywykłam całą duszą, postanowiłam ją oddać, bo wiedziałam, że tam jej będzie lepiej. Równocześnie otrzymałam wiadomość od jej ojca Jakuba Goldsteina z Belgii z prośbą o oddanie dziecka do sierocińca przy ul. Długiej 38. Po roku Tamara Goldstein wyjechała do ojca swego i jest pod Paryżem w domu dziecka”<sup>127</sup>.

Szacuje się, że co trzecia ofiara Holokaustu w momencie swojej śmierci była dzieckiem. Po zakończeniu wojny ocalała społeczność polskich Żydów za pośrednictwem Centralnego Komitetu Żydów Polskich oraz organizacji syjonistycznych podjęła starania o odzyskanie żydowskich dzieci ukrywanych przez Polaków. Starali się o to także rodzice lub inni krewni dzieci. Niekiedy było to niełatwe zadanie. W 1941 r. w krakowskim getcie urodziła się Danuta Beer. Po roku jej rodzice, Felicja i Lazar, powierzyli dziewczynkę Weronice i Marianowi Blicharzom. Nowi opiekunowie nadali jej imię Anna, ochrztili i najprawdopodobniej po zakończeniu wojny ją adoptowali. Ocalały z Zagłady Lazar Beer, chcąc odzyskać

---

na Imerglücka, Myślenice, 22 IX 1945 r., k. 16–17; AIPN Kr, 502/4161, Protokół przesłuchania Anny Łosiowskiej, Myślenice, 17 III 1961 r., k. 10–12; *ibidem*, Protokół przesłuchania Zofii Nowak, Myślenice, 4 V 1961 r., k. 16–17; *ibidem*, Protokół przesłuchania Franciszka Maronia, Myślenice, 9 V 1961 r., k. 18–19; *ibidem*, Protokół przesłuchania Franciszka Rapacza, Myślenice, 12 V 1961 r., k. 23–25).

<sup>126</sup> Por. A. Czocher, *Okupacyjne uwarunkowania pomocy...*, s. 56.

<sup>127</sup> AŻIH, 301/2339, Relacja Anny Poleskiej.

swoje dziecko, za pośrednictwem adwokata Norberta Salpetera wniósł sprawę do Sądu Grodzkiego w Krakowie<sup>128</sup>. Sąd nie zdecydował się jednak na odebranie Blicharzom dziewczynki<sup>129</sup>.

Niektórzy opiekunowie odmawiali oddania podopiecznych, motywując to względami emocjonalnymi. Były również osoby, które chciały otrzymać rekompensatę za koszty poniesione w związku ze sprawowaniem opieki lub nagrodę (konkretne wynagrodzenie)<sup>130</sup>. Niektórzy zwracali się o zapomogę finansową, powołując się na trudną sytuację materialną. Tak uczyniła m.in. Janina Gosławska, która w związku z „koniecznością pokrycia długów” powstałych podczas ukrywania Maksa Weissberga i „brakiem pieniędzy na własne leczenie” napisała list do Centralnego Komitetu Żydów w Polsce i otrzymała 10 tys. zł. Maks po zakończeniu wojny został przekazany do Komitetu Żydowskiego w Krakowie<sup>131</sup>; w swoim pisemnym zeznaniu potwierdził, że znalazł u Gosławskiej opiekę, i dodawał, że było mu tam „dobrze”<sup>132</sup>.

Należy także przywołać przypadki, gdy same dzieci nie chciały opuścić swoich opiekunów. Takie sytuacje musiały być niezwykle bolesne dla wszystkich stron: zarówno dla rodziców, jak i dzieci oraz ich wojennych opiekunów. W 1945 r. Pesa Terkieltojb przyjechała do Anny Kowalczyk po swoją córkę. Jednakże dziewczynka nie widziała jej przez przeszło dwa lata i nie chciała opuścić „przybranej matki”<sup>133</sup>. Gdy została jej oddana, nie miała jeszcze ukończonych trzech lat. Ocalała z Zagłady Pesa Terkieltojb wspominała: „Bezustanny płacz, głośne krzyki, spazmy i wołania »ty nie jesteś moją mamą« zmusiły mnie do prośby, by Anna Kowalczyk sama odwiozła dziecko do Klimontowa”. Polka odwiozła dziewczynkę i aby oswoić ją z nową sytuacją, została z nią przez kilka tygodni. Terkieltojb relacjonowała: „Ponieważ jej starania nie dawały rezultatu, na moją prośbę wyjechała w nocy, by więcej nie

---

<sup>128</sup> AŻIH, 303/IX/722, Pismo Lazara Beera do Żydowskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem w Warszawie, Kraków, 2 VII 1947 r., k. 19; *ibidem*, Pismo Lazara Beera do Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, data wpływu: 2 IX 1947 r., k. 22.

<sup>129</sup> *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, t. 1, red. I. Gutman, S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009, s. 45–46.

<sup>130</sup> Por. E. Rączy, *Pomoc Polaków...*, s. 116–118.

<sup>131</sup> AN Kr, 29/749/1319, Protokół przesłuchania Janiny Gosławskiej, Kraków, 14 XI 1945 r., k. 45–45v (błędna paginacja); AŻIH, 303/VIII/226, Prośba Janiny Gosławskiej, 8 VIII 1945 r.

<sup>132</sup> AŻIH, 303/VIII/226, Pismo Maksa Weissberga.

<sup>133</sup> Niedatowane oświadczenie Pesy Terkieltojb na temat pomocy udzielonej jej córce Sabinie Kac przez Annę i Jana Kowalczyków w Rzeszotarach (pow. Kraków) [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 384.

zobaczyć dziecka, do którego była także niezwykle przywiązana. Dziecko po jej odejściu przeżyło głęboki wstrząs psychiczny, który pozostawił trwałe ślady. Do dnia dzisiejszego w okresach załamania psychicznego wspomina Annę Kowalczyk, o której obecnie wie, z jakim poświęceniem zastępowała jej matkę w tak ciężkim okresie jej życia i której życie to zawdzięcza<sup>134</sup>.

O podobnej sytuacji wspominał Roman Bachul. W 1945 r. ukrywana przez jego rodzinę Sara ukończyła siedem lat. Rodzina miała wówczas podjąć decyzję, że dziewczynka zostanie wysłana do szkoły jako Maria Bachul. Jednakże latem tegoż roku przyjechała po nią matka, Miriam Stern. Roman wspominał: „przybyła matka przez cały dzień chodziła za dziewczynką i mówiła do niej: »Ty jesteś moja«. Dziecko zaś trzymało moją matkę za spódnicę i chwyciło za szyję i nie chciało odejść. Wtedy Żydówka odjechała, zostawiając dziecko u nas, ale od tego czasu często do nas przyjeżdżała i dziecko powoli przyzwyczajało się do niej<sup>135</sup>. Po kilku miesiącach Miriam zabrała dziewczynkę.

Niektórzy ratujący z własnej inicjatywy poszukiwali krewnych ocalałego dziecka. Stefania Bilińska opowiadała o Icchaku Lermerze: po zakończeniu wojny „nikt nie zgłaszał się po tego chłopca i wtedy dowiedzieliśmy się, że okupację przeżył właściciel garbarni w Dobczycach Adolf Pistol, do którego zwróciła się moja matka z pytaniem, co zrobić z chłopcem. Adolf Pistol udał się z moją matką do gminy żydowskiej w Krakowie, która mieściła się gdzieś w dzielnicy Kazimierz, i tam postanowiono, że chłopca przejmie ta gmina żydowska. Istotnie, Icchak Lermer został zabrany przez przedstawiciela tej gminy i jak mi wiadomo, został przez tę gminę wysłany do Francji na leczenie. Mojej matce tytułem rekompensaty za nakłady poniesione przy ukrywaniu chłopca gmina żydowska wypłaciła 20 tys. zł<sup>136</sup>.

Część ukrywanych pozostała po zakończeniu wojny u polskich opiekunów. Maria Findysz, córka Józefy i Antoniego Lorenców, wspominała: „Po zakończeniu wojny tak się wszyscy w domu do dziecka [Ryszarda Orowskiego] przyzwyczailiśmy, a ponieważ nie miał matki, bo jak się dowiedzieliśmy, została stracona przez

---

<sup>134</sup> *Ibidem*, s. 384–385.

<sup>135</sup> Protokół przesłuchania świadka Romana Bachula na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Stanisława i Ludwikę oraz rodzeństwo: Annę, Janinę, Marię i Władysława Bachulów Sarze Stern w Osielcu (pow. Nowy Targ), Kraków, 22 XI 1984 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 330.

<sup>136</sup> AYV, M.31.2/4756, Protokół przesłuchania Stefanii Bilińskiej, Kraków, 21 IX 1984 r., b.p.

hitlerowców wraz ze swoją matką, że pozostał w naszym domu jako przybrane dziecko<sup>137</sup>. Znamy także historie dzieci, które przez wiele lat nie znały swojej prawdziwej tożsamości, ponieważ zostały oddane opiekunom w bardzo młodym wieku. Na przykład urodzony 28 lipca 1941 r. w getcie krakowskim Jerzy Goldstein został jako roczne dziecko przekazany rodzinie Pietrukańców. Po zakończeniu okupacji Anna i Stanisław – którzy nie mieli potomstwa – adoptowali go i wychowywali jak własnego syna. O swoich losach dowiedział się dopiero, będąc dorosłym mężczyzną<sup>138</sup>.

Dzieci ocalałe z Zagłady po wojnie kształciły się, pracowały, zakładały własne rodziny. Część z nich zapewne prowadziła udane życie zawodowe i rodzinne. Byli i tacy, którzy w wyniku traumatycznych doświadczeń zmagali się z zaburzeniami psychicznymi<sup>139</sup>. Niektórzy chcieli też zapomnieć o przeżyciach z okresu wojny. Zapewne dlatego nie podtrzymywali kontaktu z dawnymi opiekunami. Niekiedy po prostu opuszczali Polskę. Choć byli i tacy, którzy mimo wyjazdu do innego kraju, podtrzymywali kontakt. Ocalona Danuta Tigerman w 1968 r. wyjechała do Izraela, jednak nadal korespondowała z Cecylią Korzeniowską, a pod koniec lat osiemdziesiątych ją odwiedziła<sup>140</sup>. Nierzadko dla dzieci, które pozostały w Polsce, okupacyjni opiekunowie byli jedynymi bliskimi. Przyjeżdżali do nich podczas wakacji lub świąt<sup>141</sup>.

Wiele lat po zakończeniu wojny niektórzy pisali oświadczenia o udzielonej im pomocy, dzięki którym ich opiekunowie otrzymywali tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Na przykład Maria Grochowska (z d. Eibenschütz) w 2001 r. w liście do Departamentu Sprawiedliwych Yad Vashem zwróciła się z prośbą o przyznanie pośmiertnie tego odznaczenia Katarzynie Kijak. Katarzyna była nianią małej Marii. Przed akcją deportacyjną z 28 października 1942 r. wyniosła

---

<sup>137</sup> AYV, M.31.2/5365, Oświadczenie Marii Findysz, b.m., d. i p.

<sup>138</sup> AYV, M.31.2/11967, Oświadczenie Jerzego Pietrukańca (Goldsteina), b.m., 27 IV 2009 r., b.p.

<sup>139</sup> J.B. Michlic, *Piętno Zagłady...*, s. 18.

<sup>140</sup> Protokół przesłuchania świadka Cecylii Korzeniowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i członków rodziny Dębickich Danucie Krochmal w Kalwarii Zebrzydowskiej (pow. Kraków), Bielsko-Biała, 13 I 1989 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 165.

<sup>141</sup> AIPN Kr, 502/4193, Protokół przesłuchania świadka Kamili Zagórskiej, Olkusz, 29 III 1951 r., k. 22v–23; Protokół przesłuchania świadka Antoniny Czuby na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Barbarę i Hieronima Miklarzów oraz innych członków rodziny Elzie Rozeman w Pruchniku (pow. Jarosław), Rzeszów, 30 IV 1971 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 351.

z krakowskiego getta dwuletnią dziewczynkę i opiekowała się nią aż do końca okupacji. Po wojnie nadal żyły razem. Maria pisała: „Zostałam z moją opiekunką, która nie adoptowała mnie w sposób formalny, zachowała mi moje nazwisko ze względu na pamięć rodziców, których szanowała i ceniła, ale stała się dla mnie najlepszą matką, która kochała mnie jak własne dziecko i dbała o mnie w miarę swych niezwykle skromnych środków najtroskliwiej i najlepiej”<sup>142</sup>. W zasobach Archiwum Instytutu Yad Vashem można znaleźć także oświadczenia i zeznania złożone przez rodziców uratowanych dzieci<sup>143</sup>.

## Zakończenie

Przedstawiłem wybrane aspekty problematyki udzielania schronienia żydowskim dzieciom przez Polaków po tzw. aryjskiej stronie w dystrykcie krakowskim. Przywołane w tekście przypadki pokazują, że na decyzje pojedynczych osób lub rodzin wpływały różne uwarunkowania, jednakże przyjęcie żydowskich podopiecznych zawsze wiązało się z wieloma nowymi wyzwaniami i zagrożeniami wpływającymi z rzeczywistości stworzonej przez niemieckiego okupanta na ziemiach polskich w latach II wojny światowej. Wydaje się, że odsetek osób sprawujących opiekę nad żydowskimi dziećmi był niewielki. Zagadnienie to wymaga dalszych badań.

W niniejszym artykule zaprezentowałem wybrane przypadki ukrywania ponad czterdzieścioro żydowskich dzieci. W działania te była zaangażowana niemal setka osób – głównie małżeństwa, a niekiedy całe rodziny. Warto byłoby pogłębić badania nad rolą innych domowników, szczególnie młodszych dzieci w rodzinie przyjmującej uciekiniera, np. nad kwestią współdzielenia zadań lub obowiązków związanych z ukrywaniem Żydów<sup>144</sup>.

Mimo ograniczeń źródłowych związanych z tym, że nie wszystkie przypadki ukrywania dzieci zostały udokumentowane oraz nie wszyscy mali uciekinierzy przeżyli do końca niemieckiej okupacji<sup>145</sup>, warto podjąć się próby oszacowania

---

<sup>142</sup> AYV, M.31.2/9662, Prośba Marii Grochowskiej o przyznanie Katarzynie Kijak medalu Sprawiedliwej wśród Narodów Świata, Kraków, 18 V 2001 r., b.p.

<sup>143</sup> AYV, M.31.2/6162, Świadcstwo Leona Margulies, Montreal, 29 VIII 1992 r., b.p.

<sup>144</sup> Szczególnie że dysponujemy wspomnieniami i relacjami takich osób, zob. np. A. Radoń, *Lala. Kartki z dziejów Bystrej Podhalańskiej i okolic*, [b.m.w.] 2022.

<sup>145</sup> Por. B. Heksel, *Życie w ukryciu...*, s. 212.



liczby uratowanych dzieci oraz osób pomagających im na określonym obszarze. Interesującym zagadnieniem badawczym jest także kwestia prześlędzenia powojennych losów ukrywanych oraz relacji z dawnymi opiekunami. Warto także szerzej przeanalizować kwestię niepowodzeń akcji pomocowych, w tym dokonać pogłębionych badań dotyczących lokalnych uwarunkowań mających wpływ na skuteczność ukrywania dzieci (z rozróżnieniem na specyfikę miasta i wsi). Takie prace mogłyby pokazać różnice w sytuacji ukrywanych dzieci żydowskich, zarówno w samym dystrykcie krakowskim, jak i w porównaniu z pozostałymi obszarami GG.

**Tabela 1. Wspomniane w artykule dzieci i pomagające im osoby<sup>146</sup>**

Dziecko	Pomagający	Miejscowość	Los dziecka
Aleksander Münzer ( <i>vel</i> Aleksander Mirecki)	Genowefa Misior; Franciszek Mróz i jego matka; Rajmund i Aniela Ptakowie	Skrzynka, Mierzeń	ocalał
Artur Süsskind	Natalia Pyrkowska i Stanisław Bernal- -Olecharski	Rzędzin (obecnie część Tarnowa)	najprawdopodobniej ocalał
Benedykt Rosenblum	Ludwik Atlas i jego żona; Jan, Magdalena, Helena i Sylwester Gasowie; Rozalia Bochenek	Dobranowice, Żerkowice	ocalał
córka Anisfeldów ( <i>vel</i> Anna Dąbska)	Franciszek Kowalski i jego żona	Niepołomice	pod koniec 1943 r. wyjechała z rodzica- mi na Węgry
córka Stefanii Elsner	Helena Osika	Kraków	ocalała
Danuta Beer ( <i>vel</i> Anna Blicharz)	Weronika i Marian Blicharzowie	Kraków	ocalała
Danuta Krochmal ( <i>vel</i> Dina Tigerman)	Cecylia Korzeniowska	Kalwaria Zebrzydowska	ocalała
dziecko Majera Zalcmana	Katarzyna Rożek	Dylągówka	ocalało

<sup>146</sup> Nie należy wykluczać, że w toku dalszych badań zostaną ujawnione kolejne osoby, które w jakimś stopniu przyczyniły się do ocalenia wymienionych dzieci.

<b>Dziecko</b>	<b>Pomagający</b>	<b>Miejscowość</b>	<b>Los dziecka</b>
Ela Zwick	Zofia Gubernat z mężem; ks. Jan Kuźniar	Brzozów, Chmielnik	ocalała
Elza Rozeman	Hieronim i Barbara Miklarzowie	Pruchnik	ocalała
Emilia Münzer ( <i>vel</i> Emilia Bergel)	Twardosz; Kaczmar- czykowie	Lipnik, Dobrzyce	ocalała
Ewa (córka żydowskiego lekarza)	Stanisława Suska; Bronisław Koper	Bieńkówka	ocalała
Henryka Reisig	Feliks Michalik i jego matka; Zofia Kapała; pani Weis; kobieta z Sanoka <sup>147</sup>	Rzeszów, Gwoźnica Górna, Sanok	ocalała
Icchak Lermer	Stefania Bilińska (z d. Orzechowska); Józefa Głuś (z d. Orzechowska); Józefa Orzechowska	Kraków, Dobczyce	ocalał
Isidor Poser	Stanisław Matusz i jego żona Katarzy- na (z d. Dudzik)	Kraków	ocalał
Jan Weber	Aniela i Ludwik Nowakowie; Michał i Anna Wierzbiccy	Kraków	ocalał
Jerzy Goldstein	Anna i Stanisław Pietrukańcowie	Kraków	ocalał
Maks ( <i>vel</i> Maciej) Weissberg	Justyna i Janina Gosławskie	Kraków <sup>148</sup>	ocalał
Maria Eibenschütz ( <i>vel</i> Maria Grochowska)	Katarzyna Kijak	Kraków	ocalała
Maria Krawczyk	Augusta Szemelow- ska (z d. Trammer)	Łągiewniki (Kraków)	ocalała

<sup>147</sup> Prawdopodobnie była to kuzynka lub siostra żony Feliksa Michalika (AIPN, 392/1766, Protokół przesłuchania Feliksa Michalika, Rzeszów, 17 X 1970 r., s. 3; *ibidem*, Protokół przesłuchania Zofii Kapały, Rzeszów, 30 X 1970 r., s. 15).

<sup>148</sup> W pewnych okresach Maks był wysyłany na wieś, np. do Michałowic (AIPN Kr, 502/2508, Deklaracja notarialna dotycząca pań Gosławskiej i Tomczyk (uwierzytelnione tłumaczenie z jęz. francuskiego), Paryż, 16 V 1950 r., k. 70v).

<b>Dziecko</b>	<b>Pomagający</b>	<b>Miejscowość</b>	<b>Los dziecka</b>
	z matką Elfrydą Trammer		
Michał Pinkas	N.N.	Gruszów Wielki	ocalał
Mordek (Mordechaj) Szajer	Stanisława Boratyn z mężem	Husów	prawdopodobnie rozstrzelany wraz z rodzicami w 1943 r.
Olga Mandel ( <i>vel</i> Olga Kapeliuk)	Augusta Szemelowska (z d. Trammer) z matką Elfrydą Trammer	Łagiewniki (Kraków)	ocalała
Rachela Garfunkel	Marian i Maria Grurowie	Kraków	ocalała
Rena Kardisch	Rozalia i Bolesław Paślawscy	Kraków	ocalała
Roman Kardisch	Rozalia i Bolesław Paślawscy	Kraków	najprawdopodobniej zamordowany w 1944 r.
Rozalia Allerhand	Roman i Kunegunda Kłosowscy	Kocmyrzów (Kraków)	ocalała
Ryszard Orowski	Józefa i Antoni Lorencowie z córką Marią	Kraków	ocalał
Sabina Kac	Anna Kowalczyk	Rzeszotary	ocalała
Salomea Zollman	Franciszka Bala; Ludwika Buksa	Rabka	ocalała
Samuel Oliner	Balwina Piecuch; Stanisław Pyrek	Bystra	ocalał
Sara Stern	Stanisław i Ludwika Bachulowie z dziećmi: Romanem, Władysławem, Anną Marią i Janiną	Bystra Podhalańska, Osielec	ocalała
Sonia Imerglück	Michał Łosiowski z żoną Marią (z d. Foszczyńską) i córką Anną	Zagórzany	we wrześniu 1943 r. zastrzelona przez funkcjonariusza tzw. granatowej policji
Stefan Goldberg	Wiktor Węgrzyn z rodziną; Walenty Stelmach z żoną	Kraków, Gnojnik	najprawdopodobniej zamordowany w 1944 r. w Krakowie

<b>Dziecko</b>	<b>Pomagający</b>	<b>Miejscowość</b>	<b>Los dziecka</b>
Sulamit Korn	Polacy (brak nazwisk)	Sławkowice	ocalała
syn Lieberów	Michał Łosiowski z żoną Marią (z d. Foszczyńską) i córką Anną	Zagórzany	we wrześniu 1943 r. zastrzelony przez funkcjonariusza tzw. granatowej policji
Tamara Goldstein	Anna Poleska	Kraków	ocalała
Weronika (córka Dory i Jakuba Künstlichów)	Maria i Stanisław Szatkowscy	Jadowniki Mokre	ocalała
Zygmunt Weinreb	Józef i Maria Puchałowie	Łągiewniki (Kraków)	ocalał
żydowska dziewczynka ( <i>vel</i> Ewa Zawadzka)	Józef Suchta z żoną	Raciechowice	przekazana do Zgromadzenia Sióstr Urszulanek w Krakowie
żydowski chłopiec <sup>149</sup>	Wojciech i Anna Gicalowie	Stary Wiśnicz	chłopiec i Wojciech Gicala zostali za- strzeleni w sierpniu 1942 r. w Nowym Wiśniczu

Źródło: opracowanie własne.

<sup>149</sup> Według powojennych zeznań Anny Widelko (żony Wojciecha Gicali) był to syn Pinkesa z Nowego Wiśnicza (OKŚZpNP Kr, S 23.2004.Zn, t. 2, Akta Główne Prokuratora w sprawie zbrodniczej działalności funkcjonariuszy żandarmerii niemieckiej w Bochni, Protokół przesłuchania świadka Anny Widelko, Kraków, 27 V 1975 r., k. 381–382; zob. też D. Swałtek-Niewińska, *Powiat bocheński...*, s. 574–575).

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

- Archiwum Narodowe w Krakowie, Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie, 1945–1947.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, 1949–1984.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie, Zespół prokuratorskich i sądowych akt „sierpniowych”.
- Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie, Dokumentacja Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.
- Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Centralny Komitet Żydów w Polsce, Wydział Oświaty, 1945–1950; Wydział Opieki Społecznej, 1944–1950; Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady.
- Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Krakowie, Dokumentacja śledztw.

### Źródła opublikowane

- Dzieci Holocaustu mówią*, t. 1, oprac. W. Śliwowska, Warszawa 1993; t. 2, oprac. J. Gutenbaum, A. Latała, Warszawa 1993; t. 3, oprac. K. Meloch, H. Szostkiewicz, Warszawa 2008; t. 4, oprac. K. Meloch, H. Szostkiewicz, Warszawa 2012; t. 5, oprac. A. Kołacińska-Gałązka, Warszawa 2014.
- Dzieci oskarżają*, oprac. M. Hochberg-Mariańska, N. Grüss, Kraków 1947.
- Iwaszkiewicz J., *Wtedy kwitły forsycje*, Warszawa 2002.
- Orzeł O., *Dzieci żydowskie w czasach Zagłady. Wczesne świadectwa*, Warszawa 2014.
- Radoń A., *Lala. Kartki z dziejów Bystrej Podhalańskiej i okolic*, [b.m.w.] 2022.
- Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 2: *Dystrykt krakowski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2020.

### Opracowania

- Berendt G., *Cena życia – ekonomiczne uwarunkowania egzystencji Żydów po „aryjskiej stronie”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.

- Bogner N., *At the Mercy of Strangers. The Rescue of Hidden Jewish Children in Poland*, Jerusalem 2009.
- Brożek A., *Losy żydowskiej rodziny Künstlichów z Jadownik Mokrych w latach 1939–1946. Przyczynek do relacji polsko-żydowskich na obszarze przedwojennego powiatu Dąbrowa Tarnowska*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2019, nr 49/50.
- Czocher A., *Okupacyjne uwarunkowania pomocy ukrywającym się Żydom w Generalnym Gubernatorstwie* [w:] *Kościół, Żydzi, jezuici. Wokół pomocy Żydom w czasie II wojny światowej*, red. M. Wenklar, Kraków 2021.
- Domański T., Gontarek A., *Wstęp* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.
- Domański T., *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”*, t. 1–2, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018, Warszawa 2019.
- Gieroń R., *Zarys problematyki pomocy udzielanej Żydom podczas okupacji niemieckiej w aktach postępowań karnych wszczętych na podstawie dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r. na obszarze powojennego województwa krakowskiego*, „Polish-Jewish Studies” 2021, nr 2.
- Grądzka M., *Kościół katolicki w okupowanym Krakowie w pomocy Żydom. Zarys problematyki badawczej* [w:] *Kościół krakowski 1939–1945*, red. Ł. Klimek, Kraków 2014.
- Grądzka-Rejak M., *„Chrońmy dziecko przed ulicą!”. Miesiąc Dziecka w getcie krakowskim w świetle publikacji „Gazety Żydowskiej”* [w:] *Zdeptane dzieciństwo. II wojna światowa i jej wpływ na los dzieci*, red. A. Bartuś, P. Trojański, Oświęcim 2017.
- Grądzka-Rejak M., *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie (1939–1945)*, Kraków 2016.
- Grądzka-Rejak M., *„Zdobywczynie życia”. Wybrane aspekty codzienności dziewcząt i kobiet żydowskich podczas okupacji niemieckiej (1939–1942)* [w:] *Ciemności kryją ziemię. Wybrane aspekty badań i nauczania o Holokauście*, red. M. Grądzka-Rejak, P. Trojański, Kraków – Nowy Sącz 2019.
- Grądzka-Rejak M., Namysło A., *Relacje polsko-żydowskie w okresie II wojny światowej. Kontekst i uwarunkowania* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.

- Heksel B., *Krakowska Rada Pomocy Żydom* [w:] K. Kocik, B. Heksel, Żegota. *Ukryta pomoc*, Kraków 2017.
- Heksel B., *Życie w ukryciu. Historie indywidualne z terenu Krakowa i województwa małopolskiego* [w:] K. Kocik, B. Heksel, Żegota. *Ukryta pomoc*, Kraków 2017.
- Jarkowska-Natkaniec A., *Losy dzieci policjantów żydowskich w okupowanym Krakowie* [w:] *Zdeptane dzieciństwo. II wojna światowa i jej wpływ na los dzieci*, red. A. Bartuś, P. Trojański, Oświęcim 2017.
- Jarkowska-Natkaniec A., *Wymuszona współpraca czy zdrada? Wokół przypadków kolaboracji Żydów w okupowanym Krakowie*, Kraków 2018.
- Kowska-Leder J., *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*, Wrocław 2009.
- Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, t. 1, red. I. Gutman, S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009.
- Kurek E., *Dzieci żydowskie w klasztorach. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, przedmowa J. Karski, Poznań 2012 (wyd. 1: E. Kurek, *Gdy klasztor znaczył życie. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Kraków 1992).
- Melchior M., *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni „na aryjskich papierach”. Analiza doświadczenia biograficznego*, Warszawa 2004.
- Michlic J.B., *Piętno Zagłady. Wojenna i powojenna historia oraz pamięć żydowskich dzieci ocalałych w Polsce*, Warszawa 2020.
- Musiał B., *Kto dopomoże Żydowi...*, Poznań 2019.
- Nalewajko-Kulikov J., *Strategie przetrwania Żydów po aryjskiej stronie Warszawy*, Warszawa 2004.
- Polończyk-Moskal E., „Świece zgasła wojna...” *Historia społeczności żydowskiej w Dobczycach / Candles were blown out by the war... History of the Jewish community in Dobczyce*, Dobczyce 2020.
- Rączy E., *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008.
- Rączy E., *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów 2014.

- Siwior G., *Koniec drogi. Losy Dawida Kurzmana i zagłada żydowskiego sierocińca w Krakowie* [w:] *Zdeptane dzieciństwo. II wojna światowa i jej wpływ na los dzieci*, red. A. Bartuś, P. Trojański, Oświęcim 2017.
- Sokołowska K., *I dziś jestem widzem. Narracje dzieci Holocaustu*, Warszawa 2013.
- Swątek-Niewińska D., *Powiat bocheński* [w:] *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.
- Śliwa J., *Clandestine Activities and Concealed Presence. A Case Study of Children in the Kraków Ghetto* [w:] *Jewish Families in Europe, 1939–Present. History, Representation, and Memory*, red. J.B. Michlic, Waltham 2017.
- Śliwa J., *Coping with Distorted Reality. Children in the Kraków Ghetto*, „Holocaust Studies” 2010, t. 16.
- Śliwa J., *Jewish childhood in Kraków. A microhistory of the Holocaust*, New Brunswick 2021.
- Śliwa J., *Jewish Children Seeking Help in Catholic Institutions in Kraków during the Holocaust*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2024, t. 36.
- Śliwa J., „Ma'am, do you know that a Jew lives here?” *The Betrayal of Polish Women and the Jewish Children They Hid during the Holocaust – the Case of Cracow* [w:] *If This Is A Woman. Studies on Women and Gender in the Holocaust*, red. D. Nešťáková, K. Grosse-Sommer, B. Klacsmann, J. Drábik, Boston 2021.
- Śliwa J., *The Forced Relocation to the Kraków Ghetto as Remembered by Child Survivors* [w:] *The Young Victims of the Nazi Regime. Migration, the Holocaust and Postwar Displacement*, red. S. Gigliotti, M. Tempian, London 2016.
- Urynowicz M., *Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.

## STRESZCZENIE

W artykule zaprezentowano wybrane aspekty tematyki udzielania schronienia żydowskim dzieciom przez Polaków po tzw. aryjskiej stronie w dystrykcie krakowskim w okresie okupacji niemieckiej. Na podstawie losów kilkudziesięciu żydowskich dzieci omówiono



charakter udzielonej im pomocy na tle szerszego kontekstu opisywanych zdarzeń. Wskazano sposoby, w jakie dzieci docierały do nowych opiekunów, krótko scharakteryzowano ich pobyt po „aryjskiej” stronie. Losy opisanych dzieci pokazują, że decyzje o udzieleniu im pomocy wynikały z różnorodnych uwarunkowań, jednak przyjęcie pod opiekę żydowskich podopiecznych zawsze wiązało się z nowymi wyzwaniami i zagrożeniami wypływającymi z rzeczywistości stworzonej przez niemieckiego okupanta na ziemiach polskich w latach II wojny światowej.

#### SŁOWA KLUCZOWE

dystrykt krakowski • dzieci żydowskie • pomoc Żydom •  
udzielanie schronienia • Zagłada